

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 4 (4928)

WILNO ŚRODA 5 STYCZNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 11-ej do 12-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-
sz. kowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu lub przesyłką pocztową 4zł.,
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń.



*Trzeba aby całe społeczeństwo
polskie zastanowiło się nad provo-
kacją sowiecką w Zdobunowie.*

Mein Liebchen was willst du noch mehr.

Ozon według pogłosek two-
rzy jakąś nową kombina-
cję młodzieżową pod dowództ-
wem majora Galinata. — Prawe
skrzydło —, lewe skrzydło —
centrum. Po co to wszystko? —
Pst...! powiadają głębcy politycy,
niech pan nie psuje roboty — to
przeciwko czwórporozumieniu mło-
dzieżowemu wojewody Grażyńskiego.

Istotnie to zbyt mądre dla mnie.
Nie mogę dotychczas zrozumieć ja-
ki jest stosunek Ozonu do rządu,
rządu do Ozonu, a będę się rozu-
miał na tak subtelnych i tak precy-
zyjnie strategicznych manewrach.
To jedno powiem, że są na świecie
ministrowie spraw wewnętrznych u
których wojewodowie, prefekci, gu-
bernatorzy nie prowadzą po-
lityki, sprzecznę z polityką
ministerstwa, a jeśli się który
poważy, to mu się nie prze-
ciwstawia skomplikowanych ma-
neuwów przemysłnie dowodzo-
nych przez majorów, a załatwia się
z nim krócej, prędzej i jaśniej, zwa-
sza że jeśli wygrywane przez poli-
tykującego wojewodę organizacje
mają być oparte wyłącznie o pie-
niężne subsydia rządowe.

Narazie jednak, pogłoski o two-
rzeniu grupy operacyjnej mjr. Ga-
linata mają nas przekonywać, że mi-
mo wszelkich innych pozorów i
plotek Ozon opiera się jeszcze „na
prawiaczom”.

Szczęśliwie. Jedźmy dalej.

P. premier Składkowski w os-
trych słowach zakwalifikował ro-
botę Związku Nauczycielstwa Pols-
kiego jako tolerującego komunizu-
jące lub komunistyczne teorie. Pa-
dło oskarżenie niesłychanie ciężkie.
Komunizm to u nas zdrada stanu.
P. premier Składkowski w dosko-
nałej mowie w Sejmie podtrzymał
i bronił swoje stanowisko. Cały
świat Polski narodowej i katolic-
kiej był mu za to wystąpienie
wdzięczny. Jeśli jednak z dziedzi-
ny ostrych słów i potępień prze-
jdziemy do dziedziny czynów, to
sprawa będzie się przedstawiać
mniej monolitowo, a więcej skom-
plikowanie. Oto w ZNP mieliśmy
spoczątku jeden strajk okupa-
cyjny, urzędników usuwanych
przez pierwszego kuratora; wco-
raź zakończył się już drugi strajk
okupacyjny urzędników mianowa-
nych przez pierwszego kuratora, a

wydalonych przez drugiego kura-
tora. W dniu 30 stycznia mają się
odbyć wybory, które zapewne przy-
wrócą status quo z przed ciężkich
oskarżeń o komunizowanie.

Czy to ma być przykład silnej
ręki?... n.n.o — niekoniecznie.

Bogiem, a prawdą to silna ręka
rządu ujawniła się w konfiskatach
rasowych, niezupełnie celowych,
skoro i tak wiadomości, o których
nie wolno było pisać prasie, rozcho-
dziły się po kraju wyolbrzymiane i
potęgowane. Ale naogół zbieramy
raczej dowody słabości rządu wo-
bec manifestacji ludowych, mani-
festacji żydowskich i antyżydows-
kich, młodzieży, która przeprowa-
dza po uniwersytetach i szkołach
mniej więcej co się jej podoba, na
uczucieliwstwo, które demonstrowa-
nie przeciw rządowi, wojewodom, któ-
rzy uprawiają każdy wed-
ług swego pomysłu politykę
narodowościową, a nawet za-
graniczną. Oznaki słabości są
powszechne. Tem dziwniejsze, że
nie widać żadnych punktów zew-
nętrnych, któreby ten rząd osła-
biały. W innych krajach opozycja
zatrzuca życie rządowi. — U nas

opozycję prosi się na kolanach, jak
się obecnie błaga endeków, aby da-
li znać o sobie, a ona pompatycz-
nie odpowiada: „przyjdzie czas“ i
sennie pociąga nosem. W innych
krajach rządy mają trudności z Sej-
mem, Senatem, Izbami, samorzą-
dem, wyborami. U nas samorząd
jest komisaryczny, wybory robią
się same, Izby są skonsolidowane,
społeczeństwo również, — najpoczy-
tniejsze organy prasowe w rękach
rządu. W kraju o niczym innym
się nie słyszy jak o depeszach, hoł-
dach, uroczystościach i radościach,
jako o jedynych objawach społecz-
nego życia. Mein Liebchen was
willst du noch mehr? Zdawałoby
się, że w tych idealnych warun-
kach rząd nie mający na wystrzał
armatki żadnego przeciwnika powin-
ien korzystając z powszechnej a-
probaty, przystąpić do wielkich re-
form, do załatwienia ciężkich pro-
blemów, które nad Polską zwisają,
powinien przystąpić do „poprawia-
nia błędów Jagiellonów”. A tu za-
miast załatwiania wielkich proble-
mów widzimy objawy słabości w
stosunku do małych problemów.
Ta słabość nie pochodzi więc z ze-
wnątrz, lecz z wewnątrz rządu. Cat.

Żydowska demonstracja antypolska w Chicago

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W sali balowej Szermiwa w Chicago odbył
się przed kilku dniami wielki wiec, zorganizowany
przez polską sekcję „Jewiszk Komitet”, na którym
przemawiał szereg działaczy żydowskich m. l. rabin
Gruenfeld oraz syn rabina Wiesego, J. W. Wiese.
Wszystkie przemówienia były utrzymane w tonie
napastliwym w stosunku do Polski. Na dale posunął
się w atakach na rząd polski wspomniany Wiese,
tów użył w swym przemówieniu następujących
zwrotów:

„Rząd polski morduje żydów” — „Polscy wie-
niacy są zmuszani przez rząd do robienia pogro-
mów” — „W Polsce musi znaleźć się miejsce dla
żydów” — „Zniszczymy rząd polski i Polskę, jeżeli
żydzi będą niepokojeni” i t. d.

Sukcesy akcji P.P.S. na terenie Z.N.P.

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Prawie wszystkie Ogniska i Oddziały powiatowe Z.N.P., nadesłały
już do Warszawy uchwały i rezolucje, wyrażające solidarność z dymisjonowa-
nym zarządami Z.N.P. Rezolucje te nadeszły od 125 Oddziałów, oraz od 622
Ognisk.

KONIEC BLOKADY „MUSIOŁÓWCÓW”

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 2-ej przybyła do gma-
chu Z.N.P. przy ul. Dobrej kompania policji celem zlikwidowania blokady
urzędników t. zw. „Musiołowców”, którzy jak wiadomo okupowali do szeregu
dni gabinet Kuratora Maciejewskiego i szereg innych pokojów. Na skutek
interwencji policji blokada została zlikwidowana.

Zebranie Falangi w Łowiczu

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W ostatnią niedzielę odbyło się w Łowiczu w Domu Ludowym
duże zebranie Falangi na którym przemawiał znany działacz tego ugrupowania
Z. Dziarmaga. Mimo próby zaburzeń ze strony P.P.S., zebranie odbyło się
w porządku i liczyło około 1.000 osób.

Znamienne uchwały

Pierwszego Synodu Kościelnego w Polsce

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W dniu wczorajszym zostały ogłoszone — po zatwierdzeniu przez
Stolicę Apostolską — uchwały pierwszego plenarnego Synodu Kościelnego, od-
bytego w Częstochowie w sierpniu 1936 roku. 151 uchwał, podzielonych na
15 działów, poświęconych jest całemu szeregowi spraw kościelnych. Jak Ak-
cji Katolickiej, prasy i wydawnictw katolickich, miejsc świętych i t.d. Bardzo
znamienne są następujące uchwały: 70-ta, utrzymana w tonie bardzo stanow-
czym przeciw totalizmowi, 72-ga, zwracająca się przeciw bledom szowinizmu
narodowocentrycznego i rasizmowi, — dalej uchwała 57-ma, która brzmi w
sposób następujący: „Nie godzi się należeć, ponierać ani współpracować z
sektami, jak z masonerią, socjalistami, ani z innymi organizacjami, zarówno
tajnymi jak i jawnymi, które są wrogiem Kościołowi i porządkowi społecznemu
albo szerzą zubożenie religijne”. W uchwale 100-nej Synod wypowiada
się z wprowadzeniem katolickiej szkoły wyznaniowej, a do czasu jej wpro-
wadzenia nalega, ażeby wniemu domagali się zniesienia szkoły koedukacyjnej,
zniesienia łączenia w szkołę młodzieży katolickiej i żydowskiej i usunięcia
nauczycieli innowierców.

Proces Drobnera odroczony

spowodu zdekompletowania ławy przysięgłych

KRAKÓW. Pat. 4 bm. pod przewodnictwem SSO dr. Stępnio-
skiego, sędziów wotujących: Bartynowskiego i Konopki przed ławą przy-
sięgłych z kadencji grudniowej miała się odbyć rozprawa przeciwko dr.
Bolesławowi Drobnerowi, oskarżonemu z art. 96 kk. w związku z art. 93
par. 2 kk. Oskarżał miał prokurator dr. Ojrzanowski, bronić mieli adwo-
kaci Aleksandrowicz z Krakowa, Kon i Szumański z Warszawy, który
na rozprawę się nie zjawił.

Sprawa ta miała być ostatnią do rozpatrzenia przez sędziów przy-
sięgłych z kadencji grudniowej.

Na wstępie przewodniczący odczytał listę przysięgłych, z których
4-ch nie zjawilo się, piąty zaś sędzia przysięgły Adam Szarski na własną
prośbę został wyłączoney.

Do wylosowania ławy przysięgłych pozostało 14 sędziów przysię-
głych, wobec czego przewodniczący zwrócił się do stron z zapytaniem, czy
mają zamiar skorzystać z prawa wyłączenia niektórych sędziów przy-
sięgłych.

W związku z powyższym prok. Ojrzanowski oświadczył, iż uważa
prowadzenie rozprawy za niemożliwe, ponieważ ława przysięgłych jest
zdekompletowana, a w tych warunkach prowadzenie rozprawy pozbawiło
by go prawa skorzystania z art. 413 kpk (prawo przysługujące stronom
wyłączenia przysięgłych bez podania motywów).

Obrona nie zabrała w tej sprawie głosu, wobec czego przewodni-
czący ogłosił, że rozprawa została odroczonea.

Odrzucenie zmiany ustawy o ochronie lokatorów

Atak „naprawiaczy” na min. Grabowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczorajsze posiedzenie Senatu przyniosło zupełnie nie-
oczekiwany zwrot w sprawie ustawy o ochronie lokatorów, świad-
czący o tem, iż większość Senatu uległa demagogicznej akcji na-
prawiacko - lewicowej.

Za rządowym projektem zmiany ustawy o ochronie lokato-
rów, w którym jak wiadomo komisja senacka przeprowadziła już
pewne zmiany, wypowiedział się w dyskusji jedynie referent sena-
tor Lewandowski i wiceminister Chelmoński, natomiast inni mów-
cy opowiedzieli się za odrzuceniem projektu. Na wniosek senato-
ra Rogo odrzucono 42 głosami przeciwko 24 projekt rządowy, uch-
walając tylko artykuł I-szy, który przewiduje obniżkę komornego
do 31 grudnia 1938 roku.

Głosowanie powyższe nie ma oczywiście charakteru przypa-
dkowego, lecz jest wynikiem przeprowadzonej akcji, przypisywa-
nej naprawiaczom. Naprawa, wyzyskując swe wpływy w senac-
kiej grupie parlamentarnej Ozonu, zorganizowała tą drogą odrzu-
cenie projektu rządowego, stwarzając równocześnie bardzo trud-
ną sytuację ministrowi Grabowskiemu.

Wobec powyższego wyniku głosowania projekt rządowy ma
szanse wejść w życie tylko w tym wypadku, o ile w Sejmie znaj-
dzie się kwalifikowana większość trzech piątych na odrzucenie
uchwały Senatu. W kołach sejmowych oceniają jednak pesymni-
stycznie uzyskanie takiej większości dla projektu rządowego.

BGK i przy pomocy ulg podatkowych,
a wreszcie

3) stworzenie udogodnień dla budow-
nictwa domów mieszkalnych przez pro-
dziejstwo powstające w budowlach
nie rozbudowywanych dostatecznie. Przy
przeznawaniu i udzielaniu pożyczek na
leży dążyć do wyeliminowania użycia
tych środków na budowę mieszkań nie
większych niż 2 pokoje z kuchnią, o ile
nie są luksusowo wyposażone.

Równocześnie Senat wzywa rząd do
przedłożenia projektu nowelizacji prze-
pisów o ulgach przy wyznaczeniu podatku
dochodowego, w tym kierunku, aby ul-
gami temi było objęte wyłącznie budo-
wnictwo mieszkań nie większych niż 2
pokoje z kuchnią i bez luksusowego wykończe-
nia, ze szczególnem uprzywilejowaniem
tego rodzaju budowli, zaopatrzonejch
w schrony — „gazowe”.

II. rezolucja

„Senat wzywa rząd do poczynienia
kroków, mających na widoku powola-
nie do życia inspekcji mieszkaniowej,
opartej o zasady uwidocznione w de-
kreście naczelnym z 18 stycznia 1919 r.”

Zgłoszone wnioski — większością komi-
sja odrzuciła.

SEN. RÓG podkreślił, że dotychczas
sowa polityka budowlana na rzecz
warstwom silniejszemu gospodarzo, mi-
mo więc pewnego wzrostu budownictwa
brak mieszkań drobnym występuje
jaskrawo nadal.

W związku z tem mówca zgłasza wnio-
ski, zmierzające do ograniczenia proje-
ktowanej ustawy jedynie do przedłuże-
nia obniżki komornego oraz postępowania
w sprawie moratorium mieszkaniow-
wego, a do wyeliminowania z niej wszy-
stkiego, co by dotyczyło zmiany usta-
wy o ochronie lokatorów. (oklaski)

SEN. SIERSOSZEWSKI zwraca uwa-
gę, że ustawa nie polepszy mieszkani-
owych stosunków, przeciwnie, wnie-
sienie zamęt nawet tam, gdzie się one nieco
ustabilizowały, naruszyły budżety lu-

(Dokończenie na str. 4-ej)

WARSZAWA. Pat. Wczoraj odbył
się w obecności p. premiera gen. Sła-
woja Składkowskiego plenarne posie-
dzenie Senatu.

Po załatwieniu wstępnych formalno-
ści

SEN. LEWANDOWSKI
zreferował projekt ustawy o przedłuże-
niu obniżenia komornego oraz o zmia-
nie ustawy o ochronie lokatorów z po-
prawkami komisji. Sprawozdawca za-
naczył, że komisja poczyniła w projek-
cie uchwalonym przez Sejm pewne
zmiany.

Prócz tego komisja proponuje nastę-
pujące dwie rezolucje:

I. rezolucja

I. Zważywszy na kenne znosić moż-
wi szybkiego rozwiązania zagadnienia
dostarczenia dla świata pracy odpowie-

dnich mieszkań, Senat wzywa rząd do
przedłożenia programu finansowania
budownictwa mieszkań małych, tj. nie
większych ponad 2 pokoje z kuchnią,
w takich rozmiarach, aby stworzyć na
rynku mieszkaniowym taką sytuację,
aby ustawa o ochronie lokatorów nie
była potrzebna.

Program ten winien obejmować zaró-
wno:

1) finansowanie budownictwa publi-
cznego przez kierowanie do budownictwa
mieszkaniowego środków z budżetu
państwowego i innych osób publicznie
prawnych, a zwłaszcza instytucji ubez-
pieczeniowych oraz instytucji ak-
kuracyjnych na życie i dożycie, jak
„Kasa Oszczędności” i „Kasa Budownictwa i Ry-
watnego przy pomocy kredytów na wa-
runkach ulgowych, udzielanych przez

Zmiany personalne w Banku Polskim

Wobec upływu 35 lat pracy w bankach biłetowych i wystąpienia całkowitej emerytury, opuścił dotychczasowe stanowisko dyrektora oddziału głównego Banku Polskiego w Warszawie, p. Jan Fallenberg.

Rada Banku Polskiego wyraziła ustepującemu dyrektorowi p. Fallenbergowi podziękowanie za długoletnią i sumienną pracę w Banku i zamianowała go członkiem komitetu dyskontowego w oddziale głównym.

Dyrektorem oddziału głównego Banku Polskiego mianowany został przez radę dotychczasowy nacelnik sekretariatu dyrektora Banku p. Stefan Michalski.

Wiceprokurator dr. Olszewski oskarżać będzie inż. Doboszyńskiego

Prokuratura lwowska przekazała kilkanaście tomów akt sprawy inż. Doboszyńskiego wiceprokuratorowi S. O. we Lwowie, dr. Olszewskiemu, który rozpoczął studia tych akt.

Ogólnopolski Kongres Drogowy w Warszawie

W poniedziałek w auli Politechniki Warszawskiej otwarto IV Polski Kongres Drogowy przy udziale około 600 osób, reprezentujących władze państwowe i samorządowe, organizacje społeczne, sfery naukowe i techniczne.

Po zagaleniu obrad przez profesora Politechniki Warszawskiej, Nesterowicza, zabrali głos ministrowie komunikacji, p. Urych, wygłaszając dłuższe przemówienie. Zwrócił on uwagę na niepokojący obój stałego wzrostu wypadków drogowych w Polsce. Według statystyki za okres 3-letni (od 1934 do 1936) zgineło na drogach w Polsce 538 osób, a ramnych zostało 9.781 osób.

Przyczyną tej ogromnej liczby wypadków drogowych jest systematyczna anarchia w tej dziedzinie i nieprzestrzeganie przepisów. Min. Urych powiedział, że z całą bezwzględnością będzie walczył przeciwko przekroczeniu drogowym, apelując do społeczeństwa, by ze swej strony podjęło odpowiedzialność w tym kierunku.

Po szeregu przemówień powitał inż. Edmund Nowakiewicz, który ogłosił na zakończenie pierwszego posiedzenia plenarnego kongresu referat p. t. „Rzut oka na gospodarkę drogową w Polsce i zagranicą”.

Policja strzeże pałacu, w którym ks. Juljanna zostanie matką

Policja holenderska była zmuszona do otoczenia kordonem Białego Pałacu księżną Juljanną w Soetsdyk.

Przyczyną tego zarządzenia był fakt, że niezliczone tłumy obywateli pałacu, by witać księżną, powracającą z małżonkiem ze szpitala, w którym leczyła się od 29 listopada po wypadku samochodowym.

Trzymano w tajemnicy termin owej podróży ze szpitala do pałacu w Soetsdyk, gdzie księżna ma niebawem zostać matką.

W dwu hotelach tego miasteczka zajęli kwatery dziennikarze, rozbudowano tu też sieć telefoniczną i telegraficzną, gdyż w Soetsdyk odbędzie się już za kilka dni poślub ks. Juljanny i chodzi o jak najszybsze zawiadomienie świata o wielkim wydarzeniu Holandii.

Czwarty dzień blokady Z. N. P.

Sylwester i Nowy Rok blokujących „musiołowców”

Kurator Maciszewski w „niewoli” blokantek

„Wieczór Warszawski” donosi: Rozpoczęta w poranku godzina 31 grudnia ub. roku blokada gmachu Zw. Nauczycielstwa Polskiego, a w szczególności gabinetu kuratora Maciszewskiego i przyległych biur, trwa już czwarty dzień. W blokadzie bierze udział około 100 pracowników, zaangażowanych przez b. kuratora Musioła, którzy mieli opuścić swoje posady w dniu 1 stycznia. Drugą niejako linię „frontu blokującego” stanowią ci pracownicy, którzy otrzymali 3-miesięczne wypowiedzenia i mają odejść od 1 marca r.b.

Przyczyną wybuchu blokady była rozmowa delegacji pracowników z kuratorem Maciszewskim, który nie mógł dać definitywnej odpowiedzi w sprawie cofnięcia wypowiedzeń, a w szczególności ponownego uruchomienia wydawnictwa.

W „SALONIE”

Blokujący rozgościli się w okupowanym lokalu na dobre i na długo. Gabinet p. Maciszewskiego zamieniono na „salon”, do którego sprowadzono radio, telefon, książki i inne środki, urozmaicające blokadę. W przyległych pokojach i korytarzach, urządzono sypialnię (osobno damską i męską) i jadalnię.

WIZYTA POLICJI

Nad porządkiem blokady czuwa specjalny komitet. Codziennie rano i wieczór w dawnym gabinecie prezesa Kolanki, odbywa się wspólna modlitwa przed krzyżem, zawieszonym tam przez b. kuratora Musioła. W Nowy Rok, podczas modlitwy wieczornej, około godziny 23-ej wkroczyło do gmachu kilkudziesięciu funkcjonariuszów policji państwowej. Komendant tego plutonu, po zbadaniu sytuacji i rozmowie z komitetem blokadowym, oświadczył, że policja padła ofiarą fałszywej informacji. Mianowicie, ktoś z miasta zawiadomił ją telefonicznie, że blokujący niszczą papiery i dokumenty, demolując gmach Z.N.P.

Ponieważ informacja ta okazała się zupełnie niezgodna z prawdą, oddział policji wycofał się z gmachu, wśród wzajemnych życzeń pomyślnego Nowego Roku.

Komitet blokadowy wydaje specjalny biuletyn pod nazwą „Gazeta Blokadowa”. Podajemy jeden „artykuł” tej gazety pod tytułem:

NASTROJE BLOKADOWE

„Choć w walce o warsztat pracy musieliśmy się chwycić ostatecznego środka, jakim jest blokada, i choć do tej pory nie doczekaliśmy się odpowiedzi ustosunkowania się do naszych żądań ze strony p. Maciszewskiego, to jednak wiara w słusność naszej akcji, i w oczywistość zwycięstwa sprawą, że humory mamy doskońale. Dowodem tego jest dancing, urządzony w lokalu osobistego sekretarza pana kuratora. Kawały na temat tego, co się stało z koszmami od śmieci, gdyby zapragnął nas odwiedzić nasz ukochany przełożony, rozweselają naprzemiennie z dowcipami o takich gazetach folkstronowych, jak „Robotnik”, i „Dziennik Ludowy”, które nazywają siebie obrońcami proletariatu, a o naszej walce o byt nie napisały dotąd ani słowa”.

„OBFITE ZAPASY ŻYWNOSCI”

W innym artykule p. t. „Nasza walka” prostuje „Gazeta Blokadowa” wiadomość, podaną przez jedno z pism warszawskich, że blokada została przerwana w dniu 1 stycznia. Blokujący protestują przeciw wszelkiemu pomniejszaniu ich akcji i twierdzą, że mają za sobą opinię publiczną, a w „szczególności” „masy polskie”.

Dowodem tej sympatii są „obfite zapasy żywności”, przysłane im przez przyjaciół warszawskich. Istotnie, w ciągu obydwu dni świętecznych nadeszło do gmachu Z.N.P. sporo rozmaitych darów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wczoraj około godz. 8.30 przybył do gmachu Z.N.P. kurator Maciszewski, do którego natychmiast zwrócili się blokujący z żądaniem odpowiedzi na ich postulaty. Gdy p. Maciszewski odpowiedział, że nie mógł, otoczony został przez biorące udział w blokadzie kobiety, które powiedziały mu, że go nie wypuszczą z jego gabinetu. P. Maciszewski oświadczył, na to że spokojem:

„Skoro to panom jest do szczęścia potrzebne, to zostaną”. I został, ponieważ zresztą nie mógł postąpić inaczej. „Blokantki” zamknęły następnie dostęp do gabinetu p. Maciszewskiego, wystawiając przed drzwiami silne „pikiety”.

W gmachu panuje spokój, pracownicy nie biorący udziału w blokadzie spełniają normalnie swoje obowiązki. Na dół, w hallu wejściowym znajduje się stały posterunek policji w sile dwóch funkcjonariuszy.

Tak wygląda gmach Z.N.P. w czwarty dzień blokady „musiołowców”.

Pan Maciszewski prowadził w zablokowanym gabinecie rozmowy z komitetem blokujących i poszczególnymi pracownikami. Podczas jednej z takich rozmów jedna z pracownic zemlała. Wezwano natychmiast pogotowie, które zabrakło zemdlałą i wywiozło z gmachu Z.N.P.

Poeta przeciw recenzentowi

Warszawa będzie miała nowy proces literacki. Do sądu okręgowego wniesiono skargę aplikanta adwokackiego Stanisława Szwalcera przeciw recenzentowi Wł. Sebyli o zniesławienie i przekroczenie granic krytyki literackiej. Sebyla, omawiając w pogadan-

kach Polskiego Radia tom poezji Szwalcera „Na ementarzu były dzwony”, wyraził się, że „książka ta jest objawem choroby umysłowej”. W charakterze rzeczowników zeznawać będą wybitni przedstawiciele świata literackiego.

W WIRZE STOLICY

NOWOCZESNE MIESZKANIE

Idąca z duchem czasu Kłocia, sterylizowała rodziców, babcię, rodzeństwo, odwieczną kuchnię Apolonję, przekonała ich, że stare mieszkanie, w starym domu jest barbarzyńskie, niehygieniczne, zabójcze.

Łazienka opalana węglem.
Pieca staromodne.
Okna i drzwi staroświeckie.
Wentylacja niedostateczna.
Ściany za grube.
Pokoje nieprzystępne.
I tysiące innych, straszliwych defektów.

Ponieważ Kłocia jest na drugim roku prawa, wyszczekana, jak cała wystawa psów rasowych, umie pape pogłaskać pod brodę i pocałować w czoło, babcię oczarowała, wszystkich opętała, więc sprawa została postanowiona nieodwołalnie:

Zmieniamy mieszkanie!
Kłocia znalazła wspaniały apartament w super nowoczesnym domu, 6 pokoi jak całość na 7-em piętrze tuż nad Wisłą. Trochę było przykro opuszczać stare mieszkanie, gdzie 30 lat zeszło jak z płatka, gdzie rodzice celebrowali noc poślubną — no, ale trzeba iść z żywym naprędem, korzystać z postępów techniki.

Przeprowadzka została dokonana, kanarka z babcią przewieziono na ostatnie.

Po pół roku sytuacja była nie do wytrzymania. Ród Kłoci nie myślał, nie mówił o nieziem innym, tylko o owym nowoczesnym mieszkaniu. Młki Tantała były wesołym spędzaniem czasu w porównaniu. Albowiem:

Okna są tak wysoko, że, by wyjść przez nie, trzeba wleźć na krzesło, a babcia, która jest małego wzrostu, to aż na drabinę. Widok na Wisłę jest piękny, ale trudno stać ciągle na stole.

Łazienka i kuchnia opalane elektrycznością, są czyste i estetyczne, ale rachunek za światło 70 zł!

Pieców niema, centralne ogrzewanie własne — wedle ostatniego kryku mody. To znaczy w kuchni jest kocioł, który ma zasilać kaloryfery w całym mieszkaniu. Bardzo pomyslowa instalacja. W kuchni jest taki upał, że wytrzyma nie można, Apolonja co chwila idzie się ochłodzić do salonu, w dwóch ostatnich pokojach jest taki mróz, że wytrzyma nie można; nie dochodzi gorąca woda kaloryferami, trzeba je było na zimę zamknąć.

Drzwi śliczne, ale tak niziutkie, że tata po nabiciu sobie trzaskającego guza chodzi po mieszkaniu w kasku ochronnym, w swym dawnym żołnierskim kasku, który miał na froncie.

Gwóźdź wbity w ścianę obowiązkowo przechodzi na wylot na drugą stronę.

W pokoju babci jest okno w suficie. Cudnie wyglądają w nocy roziskrzone gwiazdy, ale latem był taki skwar, że aż mógł miękł babci. Żadne story nie skutkowały, ostatecznie, najpragmatyczniej okazało się na walenie na dach, na okno stogu siana. Trzeba było w samo południe za-

O wpuszczenie duchów do pokoju

i kenszachty z szatanem

oskarżono „czarownicę” warszawską

Pierwsza osoba, która zgłosiła się ze skargą do władz prokuratorskich w roku bieżącym, była umysłowo chora Zofia Władko, zasypująca najbardziej fantastycznymi skargami władze wszelkich resortów. Tym razem p. Władko oskarżyła swoją sąsiadkę, p. Helenę Sobierajską o spowodowanie niesamowitych zjawisk nadprzyrodzonej natury i napuszczania do jej mieszkania duchów, które nie dają spokoju.

Władko obszernie píše, jak to w noc sylwestrową rozpoczęła się u niej w roku przedziwny harmider, zaczęły fruwać przedmioty, i nagle jakiś duch uderzył ją w głowę czemś twardym. Poprzedniego dnia Sobierajska groziła Władce, że ją diabli wezmą, stąd też nie ulega wątpliwości, że napuściła ona czary.

Władko domaga się aresztowania czarownicy i utrzymuje, że połowa lokatorów domu ustali, że ona to oko i kenszachty z szatanem. Skarga ta musiała być przyjęta jak wszystkie inne, z braku jednak odpowiednich przepisów karnych, zabraniających czarownictwa, p. Sobierajska nie będzie oczywiście pociągnięta do odpowiedzialności karniej.

F. OLECHNOWNICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmiu letniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach

pałac lamp, lecz pomogło. Tylko, że ilekroć jest wiatr — całe siano zdmuchuje i trzeba nową furę sprowadzać.

Winda dochodzi tylko na 6-ste piętro; gdy kropła wody padnie podłogę, lokatorzy z dołu przechodzą z protestem, że się ich oblewa; szafy w ścianach są za małe i suknie mna się gorzej, niż w walizkach, od śpiwu kanarka sypie się tynk...

Tata, mama, babcia, Apolonja pączą wspominając dawne, staromodne, zarofane mieszkanie. Marzą o daniach gdzieś odstępne i opuszczeniu ultranowoczesnych katuszy.

Na Kłocię wszystkie patrzy z obrzydzeniem. Kłocia siedzi cichutko w kącie i nie śmie pisać. Marzenie, jak na Kamezate, bo już i do jej pokoju — trzeciego od kuchni ciepło nie dochodzi.

Karol

EX LIBRIS

ATENEUM WILEŃSKIE. Rocznik XII. Pod redakcją Bolesława Wilanowskiego i Stanisława Zajczkowskiego. Wyd. III. Wyd. T-wa Przyjaciół Nauk.

Ogromny, bo przeszło 700-stronicowy nowy tom Ateneum Wileńskiego, jak zwykle, niemal wytrąca pióro z ręki recenzenta. Treść przecież jest tak bogata, a wysiłek dwudziestu pięciu autorów, dwóch redaktorów i sekretarza redakcji, jest tak wielki i rzetelny, że trudno w krótkiej notatce recenzyjnej należycie zbadać i ocenić wartość i znaczenie takiej publikacji.

Trzeba więc zgóry zrezygnować z recenzji i ograniczyć się do roli informatora. W dziale rozpraw, znajdujemy dziewięć większych prac.

Alina Wilkiewicz - Wawrzyńczykowa w pracy p. t. „Ze studiów nad polityką państwa na Rusi na przełomie XII i XIII wieku” wydobywa wiele ciekawych szczegółów, odnoszących się do czasów panowania w dziedzinie krakowskiej Kazimierza Sprawiedliwego i Leszka Białego.

Doskonale znawca dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, prof. Henryk Łowmiański obszernie mówi o „Wcieleniu Litwy do Polski w roku 1386”, ostatecznie ustalając właściwe znaczenie aktu w Krewie, t. zw. „unji krewskiej”.

Dr. Seweryn Wyslouch daje sta-

djum p. t. „Dawne drogi Polesia”, które może zainteresować nie tylko historyków, ale i ekonomistów, a ma nawet charakter niemal aktualny ze względu na konieczność zbudowania Polesia.

Dr. Jan Adamus rzucił, jak się wyraża, „garść notatek” p. t. „O wstępnych aktach procesu litewskiego (Do II Statutu)”.

Prof. Stanisław Zajczkowski w „Studjach nad procesami Polski i Litwy z zachodem Krzyżaków w latach 1420 — 1423” dał bardzo ciekawy zarys konfliktu polsko-litewsko-krzyżackiego, który jest szczególnie charakterystyczny dla ówczesnych stosunków Rzeczypospolitej z Krzyżakami.

Prof. Ryszard Mienicki w studium monograficznym p. t. „Stanisław Dowojno, wojewoda połocki” rozwijał wreszcie zagadkę zbyt sprzeczną zarysowi powstania na Litwie i w jej dążenie do zachowania łączności z dawnym Uniwersytetem Wileńskim.

Obecnie najbardziej jest widoczny wspaniały, świetnie zorganizowany twórczy wysiłek wileńskich teologów, znaczny dorobek historyków i przyrodników, kiedyś byli widoczni poloniści — o filologach słyszało się najmniej.

Wreszcie prof. Janusz Iwaszkiewicz, podobnie jak prof. Mienicki z dwoma Dowojnami, zrobił porządek z dwoma Joachimami Chreptowiczami.

Poza rozprawami Ateneum Wileńskie zawiera, jak zwykle działy: miscellaneów i materiałów, recenzji i sprawozdań, bibliografii i kroniki. Zamyka tom nekrolog przedwczoraj zmarłego historyka Otona Hedemana, skreślony przez prof. Ryszarda Mienickiego.

Całość w imieniu redakcji i Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk została poświęcona Polskiemu T-wu historycznemu w 50-lecie istnienia.

Z DZIEJÓW FILOLOGII KLASYCZNEJ W WILNIE. Studium zbiorowe, wydane staraniem Kola Filologicznego studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pod redakcją prof. dr. Jana Oki. Wyd. z zasilku J. M. Rektora USB.

Prace zbiorowe, wykazujące dorobek naukowy wychowanków naszego Uniwersytetu nie mogą nie budzić szczególnego zaciekawienia. Uniwersytet Wileński, niestety nie ogłasza

drukami rocznych sprawozdań, któreby pozwalały zorientować się w wysiłku twórczym naszych profesorów i doktorów oraz magistrów. To sprzyja lekceważeniu Wilna, jako ośrodka naukowego. Dlatego też każde większe wystąpienie zespołu młodych naukowców ma wielkie znaczenie nie tylko dlatego, że wzbogaca naukę, lecz i wskutek tego, że wykazuje żywotność naszej Wileńskiej Wszechnicy i jej dążenie do zachowania łączności z dawnym Uniwersytetem Wileńskim.

Obecnie najbardziej jest widoczny wspaniały, świetnie zorganizowany twórczy wysiłek wileńskich teologów, znaczny dorobek historyków i przyrodników, kiedyś byli widoczni poloniści — o filologach słyszało się najmniej.

Zbiórka praca filologów pod przewodnictwem dr. Jana Oki, stwierdza wymownie, że katedra filologii klasycznej jest w Wilnie żywym ośrodkiem ruchu naukowego, bardzo poważnego i znaczącego, wskutek ścisłej łączności z Uniwersytetem sprzed wieku.

Prof. Jan Oki otworzył duży tom słowem wstępem i własną rozprawą p. t. „Studia G. E. Grodka nad filologią w Polsce”.

Następnie dr. Antoni Szantyr omówił „Działalność naukową Godfrida Ernsta Grodka” w przeszło 300 stronowej monografii, w której wnikliwie i wyzerpująco zanalizował dorobek naukowy słynnego profesora Uniwersytetu Wileńskiego.

Dr. Zofia Abramowiczówna zarysowała ciekawą sylwetkę nieciekawego profesora dawnego Uniwersytetu,

x. Pawła Tarengiego, alkoholika i grafomana, który poza „przelotnym zgrzeszeniem” trwałej pamięci po sobie nie pozostawił i w dziejach filologii klasycznej na Uniwersytecie Wileńskim roli prawie żadnej nie odegrał.

Aleksander Zujewski skreślił wizerunek jeszcze jednego profesora filologii klasycznej w Wilnie, ucznia Grodka, a mianowicie Jana Stanisława Kostki Hryniewicza.

Dr. Antoni Szantyr i dr. Michał Ambros opracowali bibliografię, dotyczącą G. E. Grodka. Dr. M. Ambros pozatem dał sumiennie opracowaną Wileńską bibliografię filologii klasycznej za l. 1800 — 1830.

Całość jest godna najwyższego uznania...

RYSZARD MIENICKI. Stanisław Dowojno, wojewoda połocki. Odbitka z „Ateneum Wileńskiego” t. XII.

Monografia, o której była wzmianka wyżej, ukazała się w osobnej odbitce, Ułatwi to osobom, interesującym się postacią wojewody Dowojny, nabywać książki niezależnie od Ateneum.

BOGUMIŁ JASINOWSKI. O cywilizacji wschodnio-chrześcijańskiej. Lublin, 1937.

Broszura prof. B. Jasinowskiego, zasługuje na szczególną uwagę wszystkich osób, któreby chciały zastanowić się nad pierwiastkami cywilizacji wschodnio-chrześcijańskiej, a nie mogą się zdobyć na przesłudowanie pracy tego profesora p. t. „Wschodnie

chrześcijaństwo a Rosja”. Obecna broszura jest jakby streszczeniem tamtej większej pracy, podaje bowiem główne wyniki badań i zasadnicze tezy w formie przystępnej dla szerszego ogółu inteligencji.

HELENA HLEB - KOSZAŃSKA. Centre de documentation sur Joachim Lelewel à la Bibliothèque de l'Université de Wilno. Problèmes d'organisation et de technique documentaires. Wyd. Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Nr. 12.

Dr. Helena Hleb - Koszańska, od dłuższego czasu badająca dorobek naukowy znakomitego naszego uczonego, a obecnie czyniącego w tym zakresie pozukiwania naukowe w Niemczech, Belgii, i Francji, nie poraz pierwszy zabiera głos w sprawie zbiorów lewelskich. Praca, która obecnie została wydana przez Bibliotekę Uniwersytecką, jest rozszerzeniem referatu, ogłoszonego w paryskim wydawnictwie „Congres mondial de la documentation universitaire”.

Działalność polskich bibliotek uniwersyteckich w trzyleciu akademickim 1933/34 — 1935/36. Nakł. „Przebiegi Biblioteczne”.

Ciekawe studium dr. Heleny Hleb-Koszańskiej zainteresuje nie tylko bibliotekarzy, lecz wszystkich, komu sprawy kultury polskiej leżą na sercu. Autorka, zarysowując organizację bibliotek uniwersyteckich w Polsce i charakteryzując działalność, nie mogła oczywiście pominąć stanu czytelnictwa. Musiała więc stwierdzić, na podstawie danych statystycznych, to, o

Plk. de La Rocque o swoich procesach

PARYŻ, Pat. Wyrok w sprawie procesów o zniesławienie, wytoczonych przez plk. de La Rocque szeregowi dzienników paryskich, wywołał w Paryżu bardzo duże wrażenie.

Wyrok ten komentowany jest jako bardzo niepomysłowy dla plk. de La Rocque, ponieważ w swych skargach, wniesionych do sądu, żądał on skazania swych przeciwników na grzywnę i odszkodowanie na ogólną kwotę około 2.300 tys. fr. tymczasem grzywny i odszkodowania, wyznaczone przez sąd, wynoszą 10.500 fr.

Poza tem kilku z głównych przeciwników plk. de La Rocque zostało w ogóle uniewinnionych, ponieważ sąd przyznał, że działali oni w dobrej wierze. Ponadto wyrok sądowy, wbrew żądaniu adwokatów plk. de La Rocque, nie nałożył na pozwane dzienniki obowiązku, by ogłosiły wyrok na swych szpaltach.

Organ francuskiej partii społecznej „Petit Journal” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł plk. de La Rocque, przypominający, że w procesie, jaki wytoczył mu w Lyonie jeden z głównych jego przeciwników ks. Pozzo di Borgo, sąd lwowski skazał plk. de La Rocque za zniesławienie księcia. Następnie w dn. 22 grudnia sąd paryski wyrok skazujący na plk. de La Rocque i jego głównych współpracowników zatwierdził, uznając, że założenie przez nich francuskiej partii społecznej było odbudowaniem rozwiązanej organizacji krzyżów ognistych. Plk. de La Rocque nazywa ten szereg wyroków, zakończony ostatnimi łagodnymi orzeczeniami w procesach, wytoczonych przez niego swoim wrogiem. Nowym aktem przesładowan, które go dotykały stale. Artykułowi swemu, pełnemu gorących protestów, plk. de La Rocque daje ironiczny tytuł, w którym nazywa się banitą, pozbawionem opieki prawa.

„Taras Bulba” idealizuje polskich interwencionistów

„PRAWDA” UPOMINA OPERĘ KIJOWSKĄ

MOSKWA, Pat. „Prawda” zaatakowała operę kijowską za wystawienie sztuki „Taras Bulba”. Opera ta, zdaniem „Prawdy”, zbytnio idealizuje „polskich interwencionistów” mimo, iż radzą, usunąć z trzeciego aktu poloneza.

Wystawienie opery „Taras Bulba” w niezmienniej formie było dziełem, jak pisze „Prawda”, burżuazyjnych nacjonalistów i agentów faszyzmu. „Lubczyński, Chwyl”, oraz b. dyrektora teatru, Janowskiego (Lubczyński jako premier ukraiński rok temu wygłosił na 8-ym zjeździe Sowietów patriotyczną mowę, skierowaną przeciw Polsce.)

Opera „Taras Bulba” została wzniesiona bez poprawek i sankcyj szefa wydziału do spraw sztuki przy radzie komisarzy ludowych Ukrainy, Gryszki.

„Prawda” wzywa do oczyszczenia opery kijowskiej od „wrogów ludu”.

ezem się mówiło na podstawie tylko wrażeń: spadek czytelnictwa... Głównymi czytelnikami bibliotek uniwersyteckich są studenci, — w Wilnie stanowią oni 74 proc. ogółu czytelników. Liczba studentów jednak ciągle maleje! Ale na tem nie koniec: nie bez wpływu na pogarszający się stan czytelnictwa naukowego pozostaje reforma studiów akademickich! Autorka mówi:

— „Maleje ogólna liczebność studentów, ponadto reforma studiów akademickich sprawia zgodnie podkreślane spłycenie poziomu lektury, ograniczającej się w przeważnej mierze do korzystania z podręczników oraz wymaganych nielicznych dzieł monograficznych. Podkreślamy zwłaszcza w Warszawie spadek ilości lektur przy zwiększaniu się ilości czytelników oraz odwrotnie w czytelnictwie, mówi o wynikającym z pauperyzacji młodzieży wyzyskiwaniu lokalu biblioteki, jako miejsca lektury własnych materiałów”.

Dziwne przeżywania czasu... LEOKADJA MALUNOWICZ De ara Victoriae in Curia Romana quomodo certatum sit. Nakł. T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Rozprawa ta dotyczy sporu o ołtarz Wiktoryj w Senacie rzymskim w roku 382. Jest to cenny przyczynek do dziejów upadku poganizmu na Zachodzie.

W. Charkiewicz. **Różne wydawnictwa** TADEUSZ ZELEŃSKI (BOY). Krótkie spieśń. (Wrażeń teatralnych serja szesnasta). Wyd. „Rój”.

To nas boli...

PIERWSZA REAKCJA ZWIĄZKU KUPCÓW CHRZEŚCIJAŃ

Gdy w roku 1936-tem napisał podobne uwagi oparte na podobnych refleksjach i przytoczył kilka drobniutkich przykładów, prosił mi wierzyć, każdy znajomy uważał za swój obowiązek złapać mnie to za rękaw, to za rękaw, to paść w ramiona i opowiedzieć o dziesięciu nowych przykładach, że go w tym sklepie chrześcijańskim potraktowano gburowato, w tam-tym przepłacił, w trzecim pokazał drzwi. Musiałem im tłumaczyć, że nie da się tych rzeczy reklamować ani rozgłaszać, bo materia jest subtelna, polityczna, że to woda na młyn żydowski. Trzeba ostrożnie, wyrozumiale i stopniowo.

Co na to miejscowy Związek Kupców Chrześcijańskich? Zachował się bardzo lojalnie i sympatycznie. Uznał rzecz za ważną, zwołał konferencję prasową, na której wszelako ograniczył się przeważnie do replik i zbijania argumentów. Wysłuchaliśmy ich równie lojalnie. Zamieściliśmy obszernie sprawozdanie z tego ciekawego zebrania, przytoczyliśmy argumenty kupców, istotnie zasługujące na uwzględnienie i zastanowienie.

No, ale proszę panów, minęły dwa lata, zmieniło się za mało. Nie dużo się zmieniło. Chyba na gorę.

Proszę nam wierzyć, że nie chodzi tu o prywatę. Nie chodzi o detaliczne zaoszczędzenie kilku groszy! Chodzi o pewien odcinek wielkiej akcji odżyźniania kraju.

LAMPKI PEWNEJ FIRMY

Wówczas nie pisałem nic o lampkach elektrycznych. Ale właściciel poważnej firmy X wystąpił z ciekawym referatem na temat różnicy cen tych lampek w sklepach żydowskich i chrześcijańskich. — Po kilku miesiącach potrzebowałem 5 lampek. Kupiłem w firmie Żejmy 5

lampek po 1 zł. 40 gr. O szóstej przypomniałem sobie dopiero na dworcu. Zbiegłem więc do sklepu żydowskiego na ul. Sadowej i kupiłem (innej marki przyznać) takiej samej mocy lampkę za — 1 zł. 20 gr. — Po roku przepaliła się pierwsza, ale... nie żydowska. — To jest moja sprawa prywatna, być może nieładnie jest, że ją tu poruszam. Być może niczego nie dowodzi, na wet napewno niczego nie dowodzi: jedna lampka. Oczywiście taki zbieg okoliczności. Ale niech ta moja prywatna sprawa służy za rodzaj motto.

Dziesiątki, setki ludzi, konsumentów, chrześcijan, antysemitów, najzagorzalszych stronników bojkotu, czy jak ich tam nazwać mamy, przytaczają podobne sprawy prywatne. A wtedy stają się one sprawą publiczną.

U żydów jest taniej. U żydów jest większy wybór! Na miłość Boską panowie kupcy chrześcijańscy coś z tem trzeba zrobić, bo wasze teoretyczne enuncjacje, nie zmieniają sytuacji monetarnej w poszczególnych kieszeniach.

„A.B.C.” O KSIĘGARZACH WARSZAWSKICH

Nie jestem pierwszy, który te sprawy porusza. Najantysemitniejszy, że tak powiem pismo, jakim jest „ABC”, wystąpiło już z wielkim oskarżeniem antykwaryjczy i księgarszy warszawskich, w okresie wielkich zakupów podręczników szkolnych. Rzucono wtedy hasła, stawiano pikiety, narażano się po liści. Młodzież szła do kryminatu, ale tylko chrześcijańskie sklepy były pełne i tryumf był pełny. Tymczasem w tych sklepach odnoszono się coraz bardziej zimno, coraz bardziej arogancko, coraz mniejszy wybór, w miarę powodzenia, w miarę pewności siebie.

Można powiedzieć, że społeczeństwo zrobiło wszystko. Naraża się na niewygody czekania, ogranicza

w wyborze, byle tylko — chrześcijańskim. A ci sami kupcy dla których to się robi i czyni ofiarę w własnej wygody, poprostu spekulują nieraz na uczuciach narodowych, czy politycznych, w najlepszym zaś razie lekceważą sobie klientów. Poca mają się starać? I tak i tak bez ich udziału, pisma nawołują do bojkotu żydowskiego, stronnictwa ustawiają pikiety, społeczeństwo popiera handel chrześcijański, powodzenie mają zapewnione.

„TO NIECH PAN IDZIE DO ŻYDA”

Przechodzi pan do sklepu: „czy mogę ra raty?” — „Nie, my rat nie udzielamy” — „Nie opłaci się tej firmie... teraz. A żyd da na raty.”

— Długo tak drogo? — To niech pan idzie do żyda!

Czy to jest odpowiedź? Czy tak powinien traktować poważny kupiec? A przecież taka odpowiedź jest na porządku dziennym.

Potrzeba było przed kilku tygodniami pewnego artykułu z branży rymarskiej. Zaszedłem do pięciu chrześcijańskich sklepów na ulicy Wileńskiej, w żadnym nie znalazłem. Nie kupiwszy nie wychodziłem i za każdym razem mówiłem „dowidzenia”.

Ani w jednym sklepie z tych pięciu rymarskich i szewskich, nie odpowiedziano mi z nad konturami: „dowidzenia”. Ani w jednym! Wszyscy mieli miny obrażone.

A JEDNAK MOŻNA BYĆ GRZECZNYM...

Tłumaczono nam już raz to zjawisko, ogólnem zdenerwowaniem, kryzysem (którego już niema) przemysłem i t.d. To nieprawda. — Zaszedłem do „Spółki Myśliwskiej” przy ul. Wileńskiej (na przeciw kości. św. Katarzyny). Nie jestem ich klientem. Pierwszy raz w ogóle byłem w tym sklepie. Bawiłem w nim z 20 minut, przylem oglądałem przedmioty skomplikowane, które musieli mi pokazywać, na stawałem i t.d. Robiono to cierpliwie, z największą uprzejmością i pożegnaniem było równie uprzejme, jak powitanie, chociaż — nie nie kupiłem i wyszedłem. Węć jednak można? Prawda? Trzeba tylko chcieć trzeba siebie zmusić, albo do tego powinien zmuszać sam Związek Kupców swoich członków, jeżeli, podobnie ku temu odpowiednie sankcje.

To nie jest sprawa błaża. To jest sprawa poważna.

Rozumiem też, że poważne jest moje oskarżenie, ale niestety wy-daje mi się być słusznym, że największym hamulcem w popularyzacji bojkotu firm żydowskich, są personalnie poszczególni kupcy chrześcijańscy. A to wcale nie jest ich sprawą prywatną tylko publiczną, która nas boli.

J.M.

Notatki polemiczne

Stosunki polsko-sowieckie

„Gazeta Polska” z dnia 3 bm. za mieściła obszerny skrót pt. „Wydarzenia polskiej polityki zagranicznej w r. 1937”. O stosunkach polsko-sowieckich napisano tyle:

STOSUNKI POLSKO-SOWIECKIE.

W Głębiom odbyła się (16. 1.) polsko-sowiecka konferencja pograniczna. W Moskwie wymieniono między Polską i Sowietami noty o przystąpieniu Gdańska do umowy okrętowej - portowej 31 marca 1936 r.

Rząd polski postanowił zlikwidować (17. 7.) konsulat R. P. w Charkowie i Tyflisie od 1 grudnia 1937 r.

Pod Zdobunowem wydarzyły się 4. i 14. 12. incydenty kolejowe w po-ciągu idącym z Moskwy. W sprawie tej rząd polski w odpowiedzi na notę sowiecką stwierdził bezpodstawnosć zarzutów sowieckich i zaprotestował z oburzeniem przeciw rzucaniu odpowiedzialności za wypadki na Polskę.

W Warszawie wymieniono (1. 2.) noty do polsko-sowieckiego porozumienia kontyngentowo - celnego.

„Gazeta Polska” jest organem rządowym i reprezentującym w prasie ten rząd na zewnątrz. W rubryce „stosunki polsko-sowieckie” zanotowała pięć pozycji. Każdej z nich poświęciła od dwóch do czterech wierszy druku. Jedynie incydentowi w Zdobunowie poświęciła osiem wierszy. Wynikałoby z tego że incydent w Zdobunowie jest najważniejszym wydarzeniem w ciągu całego ubiegłego roku, we wzajemnych stosunkach Polski i SSSR. Od siebie dodajmy: najcharakterystyczniejszy.

We wczorajszym numerze zamieściliśmy w tej sprawie obszerny reportaż. Niemniej jednak charakterystycznym jest fakt, że poza naszym piśmie, ani ta sama gazeta „Gazeta Polska”, ani jakakolwiek inna gazeta z pośród całej, liczącej prasy polskiej, incydentem tym się nie zainteresowała, nie oświetlała go, nie komentowała, nie reagowała na bezprzykładne napaści prasy sowieckiej i rządu sowieckiego. Czyż to oznacza brak zainteresowania największym z naszych sąsiadów i wrogów razem? Czyż to dziwna ustepliwość wobec państwa, które nas stale prowokuje?

Ani jedno, ani drugie zjawisko, nie powinno mieć miejsca w kraju o tak bogatych w tym kierunku do świadczeniach.

J.M.



J.M.

SŁOWO

ODDZIAŁ W WARSZAWIE

Adres: ul. Koszykowa Nr. 38 m. 5 tel. 9 - 66 - 53.

Prosimy naszych warszawskich prenumeratorów i czytelników o łaskawe telefoniczne natychmiastowe reklamacje w oddziale w razie 1) nie otrzymania „Słowa” wieczorem przez pocztę, 2) w razie gdyby kioski sprzedaży gazet wskazały w naszych ogłoszeniach nie posiadały „Słowa” z datą danego dnia po godz. 4-tej wieczorem.

Każdy nasz odbiorca reklamując spóźnienie oddaje nam rzetelną usługę.

Reklamacje będą przyjmowane przez cały dzień. Prosimy telefonować pod Nr. 9 - 66 - 53.

Jest to jakby ciąg dalszy znakomitej powieści p. t. „Prometeusz i perlice”, której treść również jest osnuta na tle życia i epoki Wagnera. Autorka doskonale poznała wielkiego muzyka i jego czas; kreśląc zaś powieść biograficzną stara się jak najbardziej się zbliżyć do prawdy dokumentalnej. — Powieść jest wynikiem netyko literackiego, artystycznego odczucia epoki i ludzi, ale i poważnych studiów naukowych. Sład liczne cytaty, wzięte z różnych dokumentów, są nawet rozmowne historycznych osób zostały odwzorowane na podstawie przechowanej korespondencji. Zwartą kompozycją powieści, połączoną z dokładną prawdą historyczną tworzy niezmierne wartościową całość. Książkę czyta się lekko i z przyjemnością, — jej poznanie wzbogaca czytelnika.

STANISŁAW GRABSKI. Ku lepszej Polsce. Wyd. „Rój”. Artykuł, a raczej studia polityczne prof. Stanisława Grabskiego niezawodnie zainteresują szerszy ogół polskiej inteligencji, która się zastanawia nad drogami, prowadzącymi „ku lepszemu krajowi”.

ZOFIA HERWICHOVA. Ten pierwszy tatuś. Dom Książki Polskiej. Książka, która tytuł otrzymała od pierwszej noweli, zawiera sześć opowiadań, bezpretensjonalnych, ale poprawnych i dostatecznie zajmujących.

JULIAN KRZYŻANOWSKI. Władza St. Reymont. Twórca i dzieło. Wyd. Ossolineum. Monografia prof. Juliana Krzyżanowskiego mimowolnie nasuwa na myśl książkę Falkowskiego, mającą taki sam tytuł. O tej książce Krzyżanowski nie daje najmniejszych nawet wzmianek. Falkowski dał monografię — impresję, Krzyżanowski daje monografię — impresję, połączoną naukowo. To nie jest klasyczna monografia, mająca tak zw. „aparaturę naukową”, starannie uwzględniającą wszystkie „pozycje bibliograficzne” i wykazujące ambicję stania się „ostatnim słowem”. — Nie! Autor pragnie poznać wielkiego pisarza bezpośrednio, — stąd to „mikanie

analizy poprzednich dociekań historyczno-literackich i torowanie własnej drogi poprzez dzieła pisarza. Sylwetka Reymonta, wydobytą przez prof. Krzyżanowskiego, jest wyrazista i przekonująca.

J. KLEINER, A. BRUCKNER, E. ALEXANDROWICZ, J. BALICKI, ST. MAYKOWSKI. Literatura polska. Tom pierwszy. Część I — III.

Nowy podręcznik literatury polskiej, przeznaczony dla I-jej klasy liceum, ma budować kłamek oryginalną i, trzeba przyznać, bardzo dobrą. — Część pierwsza (każda część stanowi odrębną książkę), opracowana przez Juliusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego, zawiera wypisy z literatury polskiej, zaczynając od początków piśmiennictwa do powstania listopadowego. Część II zawiera zarys literatury polskiej, opracowany przez prof. Juliusza Kleinera, i zarys dziejów języka polskiego opracowany przez prof. Aleksandra Brückera. Wreszcie część III, opracowana przez Zenona Alexandrowicza, zawiera materiały pomocnicze do literatury polskiej od jej początków do powstania listopadowego. W ten sposób uczeń ma przed sobą syntetyczny zarys dziejów literatury i języka, wypisy z dzieł literackich oraz wywiady z cenniejszych dzieł, — charakterystyk epoki i prądów kulturalnych, które wówczas nurtowały. — Tak pomyślny podręcznik bezsprzecznie przewyższa swoją wartością dotychczasowe podręczniki prof. Kridla.

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ I CZESŁAW NANKO. Szkolny atlas historyczny. Dzieje średniowiecza i nowożytności. Wydanie „B”. Książnica Atlas.

Atlas Historyczny, opracowany do użytku szkolnego przez prof. Semkowicza (dzieje Polski) i prof. Nankę (dzieje powszechne) jest dostatecznie znanym i popularnym wskutek swej doskonałej konstrukcji. Nowy atlas różni się od poprzedniego (wyd. „A”) tem, że jest tańszy, skromniejszy, bo mapki są drukowane po obu stronach kart

atlasu, oprawa zaś nie jest płócienna, lecz zwykła tekturowa.

STORM JAMESON. Powrót do domu. Powieść. Wyd. „Promień”.

Bohaterką tej powieści jest Marja Hervey, znana czytelnikom z powieści „Tryumf czasu” i „Cudowny okręt”. Po wielu burzliwych przygodach, które stały się treścią poprzednich powieści, bohaterka wraca do domu, do cichej przystanku w postaci odnowionej, spokojnego i szczęśliwego życia małżeńskiego...

SYGRYDA UNDSSET. Olaf, syn Auduma, i jego dzieci. Wyd. „Rój”.

Jest to III tom słynnego cyklu znakomitego pisarza, Olaf, który dotychczas był głównym bohaterem opowiadań, zarysowują się dwie ciekawe postaci jego dzieci: Cecylji i Eryka.

G. O. BAXTER. W siłach cienia. Wyd. „Rój”.

Komu nie wystarczy nazwisko autora awanturzystycznych powieści, niech się zastanowi nad intrygującym tytułem, zapowiadającym niezwykle przygody, komu zaś i tego nie wystarczy, niech spojrzy na okładkę, gdzie ktoś do kogoś strzela, — to już każdego przekonano, że powieść jest zajmująca...

DR. EUGENJUSZ ISZORA. Odczytanie Dzieci. — Na półkach księgarskich ukazała się książka znanego wileńskiego lekarza dr. E. Iszory — „Odczytanie dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym” jest to jakby dalszy ciąg poprzednio wydanej w dwóch wydanach książki „Odczytanie niemowląt”, lecz oba dzieła stanowią odrębne całości. Autorowi udało się na 237 stronach w sposób wzięty i przejrzysty ująć niewiedzące i trudne zagadnienie odczytywania. Podobna książka w dobie ogólnej pauperyzacji oraz rozkwitu nauki o odczytywaniu jest wyjątkowo na czasie pozwalając przecież nie wyposażonej rodzinie na prawidłowe a zarazem oszczędne odczytywanie ręki dzieci, gdyż szereg wskaza-

wek może być bez zmian niemal zastosowany do odczytywania dorosłych. — Książka dzieli się na dwie części, w części pierwszej autor w sposób przejrzysty i prosty, lecz zgodny ze współczesnym stanem nauki omawia zapotrzebowanie oraz sposoby jego obliczenia, czytelnik w łatwy sposób może określić niezbędne ilości pokarmów dla dziecka określonego wieku, tempa i t. p. Następnie po omówieniu składników pożywności oraz ich znaczenia w przemianie materii, autor szczegółowo bo na 16 stronach omawia sprawę witamin oraz ich zachowania podczas przygotowywania potraw i dodacza bardzo szczegółową tabelkę zawartości witamin w różnych produktach. Część ta kończy bardzo racjonalnie i umiejętnie opracowany dział pedagogiki karmienia, z którego nie jedna mamusia dowiedzie się, że brak lakienia jej pociechy zależy od nieodpowiedniego postępowania otoczenia.

W części drugiej szczegółowej autor omawia produkty spożywcze, układanie jadłospisów oraz przyrządzanie potraw. Ten dział zawiera szereg cennych wskazówek a między innymi o znaczeniu świeżego mięsa w przrządzaniu potraw. Autor przytacza 190 potraw opracowanych przy współudziale p. Z. Czerny. Załączono przepis potraw z szczególnym opracowaniem z podaniem potrzebnych ilości produktów oraz sposobu przrządzania. W spisie tym niejedna fachowa gospodyni znajdzie dużo ciekawych wskazówek i danych. Szereg tabel pomocniczych przy obliczaniu wartości odżywczej zamyka książkę.

Książka ta dzięki jasnemu podejściu do zagadnienia jest niezbędnym podręcznikiem dla kierowniczków różnych Zakładów, Kolonii a przede wszystkim nie powinno jej brakować w rodzinie dbającej o racjonalne a oszczędne odżywianie swych wzrastających pociech.

Dr. S. Bagliński

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś „Djabelski jeździec”

operetka
KALMANA.

Ceny niższe.

W piątek „TOSCA”

opera
PUCCINI'EGOWystęp rumuńskich artystów operowych
BADESCU i TASIANA W roli
tytułowej F. PLATÓWNAprimadonna opery
Warszawskiej

OSTATKI CZERWONYCH bronia się pod Teruelem

SALAMANKA. Pat. Linia woisk narodowych biegnie półkolem z północy na południe-zachód wokół Teruel. Obdwie brzozi rzeki Turia obsadzone są przez narodowców, stanowiska zaś rozłożone są wachlarzem.

Ostatnie walki na prawym skrzydle w pobliżu Villater i Cast-raifo były niezwykle zacięte. Woiska czerwone poniosły tam dotkliwe klęskę i dziś już po stronie czerwonych nie ma regularnej linii obrony.

Silny opór stawiają jedynie izolowane grupy milicjantów, co czyni wrażenie, że wyborowe oddziały swoją zdecydowaną postawą mają ostatecznie odwrócić rozbitych i zdemoralizowanych woisk. Lotnictwo narodowe roduło wczoraj ożywioną działalność, skutecznie bombardując co atakować się nie trzymała.

HOŁD HISZPANII NARODOWEJ złożony dziennikarzom poległym na posterunku prasowym

SARAGOSSA. Pat. Wczoraj o godz. 13-ej odbyła się ekspozycja zwłok trzech dziennikarzy, którzy polegli pod Saragossą. Trumny ze zwłokami zabitych załadowano na samochody ciężarowe i odesłano do Hendaye.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kaplicy przy wydziale lekarskim uniwersytetu, na które przybyli wyżsi przedstawiciele władz z gen. Moscardo, jako reprezentantem generała Franco, na czele, przedstawiciele władz cywilnych, dziennikarze hiszpańscy i korespondenci zagraniczni oraz tłumy ludności.

Na trumnach złożono bardzo dużo wieńców. W chwili gdy ustawiono trumny na karawanach, przemówił szef sztabu armii północnej i aragońskiej płk. Gazapo, podnosząc zasługi dziennikarskie poległych na posterunku. Przemówienie swe zakończył mówcą okrzykiem na cześć Anglii, Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii. W czasie przejazdu przez miasto orkiestra wojskowa grała marsze żałobne. Na granicy miasta trumny przeładowano z karawanów na samochody ciężarowe.

PRZY BLASKU ZAPALEK odeczytał Nahas Pasza wniosek przeciw rządowi

Ciemności i zaburzenia w parlamencie egipskim

LONDYN. Pat. „Times” donosi z Kairu: Izba Posłów i Senat zwolane zostały na dzień wczorajszys dla wysłuchania zarządzenia królewskiego, odwołującego gabinet Nahas Paszy i mianującego premierem Mohamed Paszę Mahmoud'a, a jednocześnie odraczającego sesję parlamentarną. Oba posiedzenia były bardzo burzliwe. Członkowie nowego gabinetu nie byli obecni na posiedzeniach.

W chwili gdy przewodniczący polecił odczytać zarządzenie królewskie, Nahas Pasza przewodzący opozycji poprosił o głos, obawiając się, że po odczytaniu zarządzenia głosu już nie otrzyma. Przewodniczący Izby nie udzielił mu głosu. Na sali powstał tumult wśród wafdystów. Na zarządzenie przewodniczącego, opróżniono galerię dla publiczności i lożę prasowe, a gdy wrzawa nie ustawała, przewodniczący polecił zgasić światło. Wówczas kilku posłów zapaliło zapalniczki i przy tym świetle Nahas Pasza odczytał wniosek skierowany przeciw rządowi. Wniosek ten został przyjęty przez wszystkich wafdystów. Nie mogąc opanować sytuacji, przewodniczący zażądał pomocy policyjnej, która przeprowadziła opróżnienie sali. Wśród nieustającej nieopisanej wrzawy zarządzenie królewskie prawdopodobnie nie zostało odczytane. Wkrótce uchwała została wszystkich głosami przeciwko trzem rezolucjom, dająca wyraz niezadowoleniu z powodu mianowania nowego rządu i wzywająca króla do ponownego zbadania sytuacji.

Wczorajem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego partii Wafd, w którym brali udział wszyscy posłowie i senatorowie reprezentujący partię w ciałach parlamentarnych. Uchwalono wykluczyć z partii przewodniczącego Izby Poselskiej dr. Ahmeda Maher Pasze. Prawdopodobnie zostaną wykluczeni z partii również i inni posłowie.

Przewodzący Wafd'u są bardzo zadowoleni z przebiegu zajść wczorajszych, kończy swe sprawozdanie „Times”, twierdząc, że Nahas Pasza, który wczoraj zadany został potężny cios w obronie sprawiedliwości i praw narodu.

Rząd nie może znaleźć sankcji przeciw komunistycznym strajkom w Paryżu

PARYŻ Pat. W ciągu dnia wczorajszego, a najpóźniej w środę, premier Chautemps wydać na orzeczenie arbitrażowe w sprawie strajku w przemyśle transportowym. Od poniedziałku premier prowadzi nieustanne konferencje z przedstawicielami pracodawców i związków zawodowych.

Po zlikwidowaniu strajku w przedsiębiorstwach transportu papieru monopolistycznej instytucji kolportażu p.n. „Messageries Hachette”, samochody ciężarowe tej firmy zastąpiły w ekspedycji gazet wozy wojskowe, pełniące tę służbę w okresie strajku.

Jedną z głównych trudności przy rozwiązywaniu konfliktów strajkowych, stanowi sprawa sankcji za udział w tym ruchu. Pracodawcy stoją na stanowisku przyjmowania i zwalniania robotników stanowią w tej chwili ostatnią prerogatywę pracodawców, nie podlegających dotychczas kontroli związków zawodowych. Na tem tle powstał m.in. konflikt strajkowy w fabryce opon samochodowych Goodricha, gdzie strajk wybuchł spowodowany usunięciem przez dyrekcję telefonisty, podejrzanego o podsłuchiwanie rozmów, prowadzonych przez dyrekcję przedsiębiorstwa.

W przemyśle spożywczym strajk, aczkolwiek zredukowany, trwa jednak w dalszym ciągu i sytuacja nie ulega poważniejszej zmianie. Rząd pracuje już w ciągu bież. miesiąca zlikwidować wszelkie strajki i nie dopuścić do rozszerzenia się ich na inne gałęzie życia gospodarczego, jak n.p. na przemysł metalurgiczny i budownictwo, gdzie zarysowuje się coraz wyraźniejszy ferment.

PREMIER GOGA ZAMANIFESTOWAŁ swe serdeczne dla Polski uczucia

WARSZAWA. Pat. Nowomianowany premier rumuński p. Otkawjan Goga przesłał na ręce p. premiera Składkowskiego następującą depeszę:

„U samego wstępu, gdy podjąłem się zadania pierwszego do radcy tronu, które powierzył mi J. K. M. mój Dostojny Władca, przesyłam Waszej Ekscelencji braterskie pozdrowienia dla kraju, dla którego uczucia przyjaźni, tak w przeszłości jak i w dniu dzisiejszym budziły zawsze potężne echo w świadomości społeczeństwa Rumunii, uważającej nasz aljans jasny i niedwuznaczny za naturalny akt historycznych przeznaczeń.

Myśl moja zawsze zwracała się w kierunku szlachetnego narodu polskiego, jako do szczerzego i nieodłącznego towarzysza dni jutrzejszych. Wyraziłem tę prawdę niezliczoną ilość razy i uważam za swój obowiązek powtórzyć ją w tej uroczystej dla mnie chwili.”

Na przesłany przez p. premiera Gogę telegram p. premier Składkowski odpowiedział serdeczną depeszą.

Vaida Voievod popiera rząd Gogi i piętnuje kręactwa Titulescu

BUKARESZT Pat. Były premier Vaida Voievod, przewodca stronnictwa „Front Rumuński” omówił na zebraniu wewnętrznym — organizacyjnym sytuacji rządu premiera Gogi. P. Voievod oświadczył, iż stronnictwo jego zachowuje stosunek przyjaźni i poprze chętnie dążenia rządu w dziedzinie narodowo-rumuńskiej. Dalej mówca poruszył kwestię stosunku do partii Caranistycznej p. Maniu, stwierdzając, iż nie może dojść do żadnej współpracy z tem stronnictwem. Również poddał ostrej krytyce politykę p. Titulescu, która odpowiadała zresztą, jak stwierdził, zasadom partii Caranistycznej. P. Voievod oświadczył: „życzę p. Maniu wszystkim współpracownikom tego rodzaju jak p. Titulescu, który chciał pełnić Rumunię w objęcia Sowietów przez swą grę ekwilibrystyczną i dwulicową, który ganił nas wówczas, kiedy mówiliśmy o interesach narodowych i przeciwstawiał nam Ligę Narodów, oraz który po dłuższej pielgrzymce politycznej i geograficznej zdobył się na odwagę wygłoszenia przemówienia za pomocą mikrofonu.”

Dziennik „Tara Nostra”, organ partii rządowej nawiązuje do tego oświadczenia, pisze, że oświadczenie p. Voievoda potwierdza, iż z p.p. Titulescu i Maniu nie może być konstruktywnej współpracy.

Konsekwentne odżydzanie prasy rumuńskiej

BUKARESZT Pat. Akcja nacjonalizacji prasy jest prowadzona skrupulatnie w całym kraju. Po zamknięciu redakcji wielkich dzienników stołecznych z personelem redakcyjnym żydowskim, zawieszono dalsze pisma, mianowicie „Lumea” (Świat), „Ziua” (Dzień), „Tribuna Evreiascu” (Trybuna żydowska), „Noutatea” (Nowość), wychodzące w Jassach. Również zawieszonych został w Czernowicach, jak donosi prasa stołeczna, wiele pism redagowanych przez dziennikarzy żydowskich w języku niemieckim. Dalej zawieszono być mają pisma, wychodzące w języku rosyjskim, w Besarabii, ponieważ w Rumunii nie istnieje mniejszość rosyjska, a tylko ukraińska i pisma redagowane w języku rosyjskim czytane są przez żydów.

ERA TEUSTA wymaga bezwzględnie SETA - PERFECTION

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski

CITTA del VATICANO. Pat. Ojciec święty przyjął wczoraj na audiencji prywatnej chary d' affaires ambasady R. P. przy Watykanie radcę Jan kowskiego, który złożył Papieżowi życzenia noworoczne.

Ojciec święty udzielił błogosławieństwa Panu Prezydentowi R. P., rządowi polskiemu oraz wszystkim w Polsce, a zwłaszcza małuczkim.

W czasie rozmowy z radcą Janikowskim Panieć wyraził swój żal z powodu zgonu ambasadora Skrzyńskiego oraz zaznaczył, że po raz pierwszy zetknął się z s. p. Władysławem Skrzyńskim osobiście w Polsce w roku 1919. Wspominając okres swego pobytu w Polsce, Ojciec święty mówił o bliskich stosunkach, które łączyły go z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Wczorajsze zwycięstwa japońskie

TOKIO Pat. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Operacje w prowincji Szantung rozwijają się pomyślnie. Wojska japońskie zajęły m. Tauenkou 20 km. na północ od Czulu (stacja kolejowa na kolei Tientsin - Pukou i miejsce urodzenia Konfucjusza).

Zajęte zostały również Tatai — 12 km. na południe od Poszan i Yijang — 10 km. na południe od Fejczuang. Wojska chińskie cofają się na południe i południowy wschód.

WYSTAWA PARYSKA DOGORYWA Szczury sięgnęły do pustych pawilonów

PARYŻ Pat. Los Wystawy został przesądzony, jednakże rozbiórka budynków wystawowych będzie mogła się zacząć dopiero 25 stycznia, ponieważ cały szereg pawilonów i gmachów nie został dotychczas opróżniony z eksponatów, które wystawcy pozostawili na miejscu w oczekiwaniu na ostateczną decyzję w sprawie ponownego otwarcia Wystawy.

Prace nad rozbiórką Wystawy mają potrwać 4 miesiące. Przedewszystkiem zostaną zniszczone przejścia i pomości, przerzucone nad ulicami które umożliwiały cyrkulację po całej Wystawie bez wychodzenia poza jej obręb.

Dzienniki paryskie dość sceptycznie zapatrują się na szanse zakończenia rozbiórki w ciągu 4 miesięcy, wyrażając obawę, że otwarcie i odblokowanie wszystkich ulic i placów może ulec taldemu samemu opóźnieniu, jak otwarcie Wystawy. „Matin” przypomina, że po Wystawie w roku 1900, która została zamknięta w dn. 12 listopada, w rok później jeszcze wszystkie prace nad rozbiórką nie były zakończone. Dotychczas nie zostało zdecydowane oficjalnie, czy t. zw. Pałac Odkryć i Wynalazków, oraz t. zw. Centrum Rzemiosł i Ośrodek Regionalny nie zostaną utrzymane przez lato. „Matin” wyraża obawę, aby przewlekanie się robót nad rozbiórką nie wywołało w Paryżu plagi szczurów, które już zaczęły się mnożyć niesłychanie w opuszczonych pawilonach, a potem — aby przewlekające rozbiórki nie pozostawiło na lato szeregu rumowisk w Paryżu i nie zaszkodziło sezonowi turystycznemu.

Odrzucenie zmiany ustawy o ochronie lokatorów

(Początek na stronie 1-szej)

Sprawozdawca SEN. TERLIKOWSKI wskazał, że przed czterema laty wprowadzone zostało moratorium hipoteczne, mające na celu ochronę nieruchomości miejskiej w okresie najdotkliwszego działania kryzysu. Dziś koniecznością jest usuwanie wszelkich zahamowań utrudniających powrót do normalnych stosunków.

WICEMARSZAŁEK BARAŃSKI jest zdania, że ustawa ta znów należy do tych ustaw, które przedłużają stosunki anormalne. W Polsce zapanowała jakaś psychoza oddziaływania się.

O ile przed wojną dłużnik myślał o tem kiedy zapłaci, o tyle teraz zastanawia się nad tem ile zapłaci.

Wypowiadał się przeciwko tej ustawie i zabieram głos, aby stwierdzić, że tego rodzaju ustawy mówią delikatnie nie niemiłe, nie są przyjmowane w Senacie jednogłośnie. Przed chwilą przyjęliśmy ustawę, która można powiedzieć, jest pewną przykrością dla kamieniczników.

Wzajemnie za tę przykrość dajemy im prezent i czym kosztem? Właśnie tych w których obronie wystawialiście panowie przy poprzedniej ustawie. Bo na ustawie niniejszej stracił nie lichwiarz, którego żadna ustawa nie ograniczy, ale ten biedny urzędnik czy biedna wdowa, którzy swe oszczędności lokowali na hipotece. A przecież to ci ludzie są właśnie lokatorami i ich kosztem dajemy prezent (s. Siemroszewski: dwa prezenty trzeba dać?) Jestem zdania, że w obu wypadkach powinniśmy pójść drogą stopniowej likwidacji stosunków anormalnych i powrotu do normalnego życia. Będę głosował przeciw ustawie.

SEN. LEWANDOWSKI oświadcza: Odrzuciliśmy ustawę, która miała regulować stosunki między właścicielem domu a lokatorem i pozwalamy nie płacić za mieszkanie, albo mało płacić. I zaraz na gorąco przychodzimy z nową ustawą, która mówi, że chcemy skończyć z niepłaceniem długów. Ten ma płacić, który nie otrzymuje komornego.

Stawiam wniosek, żeby projekt ustawy odesłać do komisji do rozpatrzenia aż do czasu ponownego rozpatrzenia ustawy o ochronie lokatorów.

SEN. FUDAKOWSKI zanacza, że p. wicemarszałek Barański poruszył kwestję zasadniczą: żeby w Izbie nie przeszła miliznem zasadą dotyczącą moralności gospodarce. Niewątpliwie zagadnienie dotrzymywania umów w okresie powojennym i dzisiejszym jest symptomem nowego układu stosunków. Sytuacja wygląda tak, jakoby powien odłam gospodarczy chciał ugryźć towar w złym obyczaju nie dotrzymywania zobowiązań.

Zacznijmy od tego kto to robi? Robią to państwa. Nie stawiamy obydwu telowi wymagań, sięgających powyżej moralności, sankcjonowanej przez państwo.

Wojnę charakteryzowało dotrzymywanie słowa w każdej dziedzinie wogóle, w dziedzinie prawa politycznego, gospodarczego i finansowego. Przyczyną było to, że życie nasze w dziedzinie czystego prawa i norm regulujących życie gospodarcze wyjęte zostało poza nawias tego, cośmy uważali przed wojną za jedynie obowiązujące. Dlatego fałszywe byłoby rozumowanie, żeby jedną grupę interesów wyjąć i wszadzić pod kłosa sztywnej moralności gospodarce i publicznej.

Celem ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów i ustawy o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych jest stopniowe wyjście ze stanu niemożliwego. Będę głosował za projektem ustawy.

Po końcowych wywodach referenta sen. TERLIKOWSKIEGO w głosowaniu odrzucono wniosek sen. Lewandowskiego o odesłaniu ustawy (wraz z następną ustawą) do komisji, celem dodatkowego rozpatrzenia, poczem przyjęto ustawę wraz z poprawkami komisji. Uchwalono również zgłoszoną przez komisję rezolucję.

SEN. TERLIKOWSKI referował następnie ustawę o ułatwieniach w ciągnięciu pożyczek w listach zastawnych. Ta ustawa jest właściwie częścią składową poprzedniej uchwalonej ustawy.

W głosowaniu USTAWY Z POPRAWKĄ KOMISYJNĄ PRZYJĘTO.

SEN. WIESNER zgłosił interpelację w sprawie wpisów szkolnych na Górnym Śląsku.

Na tem posiedzenie zakończono.

TELEGRAMY

BUKARESZT Pat. Agencja Rador komunikuje: w kolach oficjalnych oświadcza, iż nie jest im wiadome na temat informacji pewnych dzienników cudzoziemskich na temat rzekomo projektowanej wizyty Ribbentropa w Bukareszcie.

BERLIN Pat. W całych Niemczech panują silne mrozy i zawieje śnieżne. W Prusach Wschodnich temperatura obniżyła się do 18 st. poniżej zera. Zasypane śnieżem w wielu miejscach utrudniają komunikację, powodując opóźnienie pociągów.

LONDYN Pat. Donoszą tu, że w prowincji Kwantung wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której zginęło 40 osób, a 120 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było podmycie torów przez silne deszcze. Osiabienie torów spowodowało wykoślenie się pociągu, zderzającego z Kantonu do Wuzang.

BERLIN Pat. Gen. von Fritsch powrócił z kilkutygodniowego urlopu, który spędził w Egipcie.

DETROIT Pat. Policja stanu Michigan, poszukuje w całym Stanie córki jednego z dyrektorów zakładów Forda — Harry Benetta. Panna Trudie Benett, która liczy lat 17, zaginęła wczoraj w niewyjaśnionych okolicznościach. Istnieje obawa, iż została porwana przez kidnaperów dla okupu.

Władze federalne biorą również czynny udział w poszukiwaniach, ponieważ istnieje obawa, iż pannę Benett przewieziono z Detroit do miejscowości, znajdującej się na terenie innego Stanu.

Kryzys rządowy w Meksyku

MEXICO Pat. Minister spraw wewnętrznych Silvestre Guerrero podał się wczoraj do dymisji. Według obiegających pogłoszek podał się również do dymisji minister spraw zagranicznych Eduardo Hay, szef urzędu zdrowia dr. Jose Siurob, oraz szef urzędu związkowego Cosme Hinojo. Według tych pogłoszek, nastąpić mają jeszcze dalsze dymisje.

MEXICO Pat. Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Silvestre Guerrero i szefa urzędu związkowego Cosme Hinojo zostało urzędowo stwierdzone. Minister gospodarki Rafael Sanchez Tapia podał się do dymisji. Tęte ministerstwa spraw wewnętrznych objął Ignacio Garcia Teller, dotychczasowy sekretarz osoby przyzwykłego państwa. Ministrem gospodarki został mianowany Efraim Buenotro, a dotychczasowy szef urzędu zdrowia dr. Jose Siurob objął kierownictwo urzędu związkowego, jego zaś poprzednie stanowisko objął dr. Leonides Andreu Almazan.

Przyszły park przyrodniczy w Wilnie

Skromny, lecz dobrze Wilno znany zwierzynek przy Szkolnej Pracowni Przyrodniczej wzbogacił się w ostatnich czasach w nowe, interesujące okazy.

Są niemi wspaniałe orzeł — bielik, (nadesłany przez p. Podgórecznego z Zaostrowic pow. Nieśwież), piękny okaz nura północnego (dar p. Z. Świe torzeckiego z Małnowszczyzny), dzika gęś (nadesłana przez p. Starostę Brastawskiego), a wreszcie młoda jania i para młodych danieli przystanych w tych dniach przez p. hr. Benedykta Tyszkiewicza z Wiaty koło Wolicy.

Pięknym i cennym tym okazem oraz ciekawym na małej przestrzeni przy M. Pohulance 1. Coraz pilniej narzuca się sprawa przeniesienia zwierzyńca na nowy teren przygotowany na Antokolu. Przygotowania te posuwają się naprzód.

TEREN PRZYSZŁEGO PARKU

Teren przyszłego ogrodu zmienia się nie do poznania; w miejscach, gdzie przedtem przedstawiał się obraz spustoszonego i zdewastowanego w postaci wyniszczonego i pozbawionego podszycia i runa lasu sosnowego, znajdujemy obecnie w podszyciu różne gatunki posadzonych drzew liściastych, zaś runo pokryło się gęstą zieloną darnią. Zniknęły bezpowrotnie gołe pieńki i krzewy, zaprzestano wydeptywania i wypasania lasu. Nowoprzybyłe gatunki drzew, krzewów i bylin ożywiły od tychczasową jednorodność lasu, oprócz tego wprowadzenie większej ilości drzew i krzewów, wydających miśsię owoce, jak kalina, głóg, trzmielina, szakalak, kruszyna i t. p., przyciągnęły tu zastępy ptaków śpiewających. Do tego należy dodać piękno pagórkowatego terenu z wiciami się wstęgą ścieżkami i z naturalnymi wklęsłościami, gdzie zostały urządzone baseny dla wydr i sadzawki dla płacwa wodnego.

PONAD 2.500 EGZEMPLARZY FLORY WILNIEJCZYNY

Z ogromnym nakładem wysiłków wykonano już na terenie Ogrodu Zoologicznego następujące prace ogrodniczo — botaniczne. Zostało mianowicie posadzonych tu w latach 1936 i 1937 około 40 gatunków drzew i krzewów liściastych, należących do flory Wileńszczyzny w ilości ponad 2.500 egzemplarzy, obok tego około 1000 młodych świerków. W cieniu starych strzelistych sosen znajdują tu odpowiednie warunki rozwoju inne drzewa i krzewy. Z posadzonych roślin tylko pewien drobny odsetek sadzonek nie przetrwał, znakomita zaś większość doskonale rozwinęła się na nowym siedlisku. Jeszcze w jesieni 1937 r. przetrwało tu około 800 egzemplarzy różnych drzew i krzewów z tych około 100 drzew podarował Zarząd Miejski, pozostałe zaś zostały nabycie. Między innymi zostały tu posadzone: — dęby (20), graby (20), jesiony (30), lipy (50), klonow (20), olsze szare (20), olsze czarne (40), wiąz górski (20), wiąz polny (40), suchodrzew (80), głóg (50), jarzębina (20), wiciwółko (150), kruszyna (40), szakalak (20), kalina (20), dereń (50), jałowiec (64), jabłoń płon (40) i grusza pospol. (10).

W ciągu najbliższych wiosen wzbogać się podszycie parku przez dodanie brakujących rzadszych gatunków, jak: brzozy brodawkowanej, brzozy omszonej, brzozy niskiej i in. Również założone tu zostały szkółki bylin, roślin wieloletnich, które mają wytworzyć i urozmaicić runo leśne. W tym celu zostały sprowadzone nasiona z następujących ogrodów uniwersyteckich: Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytecie Józefa Piuskowskiego w Warszawie, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wyhodowane z tych nasion około 6.000 osobników, należących do 120 gatunków miejscowej flory.

Nowe rośliny po rozsiedzeniu ich na naturalnych trawnikach całego terenu ożywiły to i powiększyła ilość gatunków florystycznych przyszłego parku, zaś barwne płomyk, żółtych brzózek, lilijowych dzwonków, żółtych rumianków, purpurowych bukwic, białych wieżówek i innych kwiatów wzbogaciła skalę barw runa leśnego. Z tych że gatunków dzikich roślin zostaną urządzone naturalne kwietniki. Prócz bylin wyhodowanych z nasion zostały tu także przeniesione różne dzikie rośliny, zebrane w poszczególnych okolicach Wilna. Różne gatunki paproci, jak wietlica samcza, narecznica sameza, narecznica ciernista, orlica pospolita i inne zostaną tu także w wielkiej ilości posadzone. Sadzawki i baseny znajdują się w otoczeniu odpowiednich roślinności miejsc wilgotnych i bagienistych, zaś pagórkowate tereny zostały na wiosnę obsiane różnymi odpo wiednimi gatunkami traw leśnych.

DALSZE PLANY

Dalsze zamierzenia idą w kierunku grupowania na terenie ogrodu roślinności krajowej tak, aby przedstawiała ona naturalne zespoły roślinne, nasilające naturalne zbiorowiska roślin liściastych, roślin tworzących zarośla, roślin porastających łaki, wydmy, torfowiska i t. p. Na torfowiskach znajdują schronienie osobliwości świata florystycznego Wileńszczyzny. Nie wszystkie rośliny tutajszych lasów, łak i torfowisk dadzą się tu przenieść, niektóre gatunki jak, np. sasanka, wrzos są bardzo odporne i wiele trudu kosztuje ich aklimatyzowanie na nowych dla nich siedliskach.

Z powyższego wynika, że teren ogrodu jest już bardzo planowo przygotowany na przyjęcie i rozlokowanie w nim okazów zwierzęcych, niecierpiłwie na to oczekujących w dotychczasowej ciasnocie przy M. Pohulance.

Proces zabójstwa „Napoleona” przemysłników wileńskich

U nas ludzie nie znają często swoich nazwisk

Późnym wieczorem w poniedziałek z pał wyrok w Sądzie Okręgowym w Wilnie, skazujący na dożywotnie więzienie Chaima Lewinsona i na 15 lat więzienia Abrama Rita, którym w czasie dwudniowego przewodu sądowego udowodniono zamordowanie gangstera i przemysłnika Kołkopopulosa, znanego wśród sfer przestępczych jako „Miszka Napoleon”.

„U nas ludzie nie znają często swoich nazwisk, powiedział, w ciągu swoich wyjaśnień, jeden z oskarżonych.

Na sali sądowej prosiło się o wyznanie świadków, o których się nie wiedziało nic prócz imienia i zawodu: „Sonia kelnierka”, „Marja fordanserka” i t. d.

Sala sądowa przepełniona w ciągu dwóch dni tłumem publiczności żydowskiej, zgromadziła cały świat podziemiej Wilna. Pierwszego dnia rozprawy zgromadzono licznie policja nie dopuściła nawet na salę kogoś ze świadków do czasu wyjaśnienia przez obronę, że niebezpieczny przestępca jest jednak niezbędnym na rozprawie i ma wezwanie sądowe.

Oskarżeni obaj są karani sądowo. Chaim Lewinson ma za sobą dwukrotne więzienie, Abram Rita, to włąmywacz o międzynarodowej sławie, karany więzieniem 4-krotnie. W czasie badania personaljów świadków coraz to słyszy się odpowiedź, „karany sądownie”. To wszystko jeden świat, chociaż dwa wrogie oboje, dwie zwalczające się wzajemnie bandy przestępców, których krwawe porachunki trwały od czasu do czasu na salę sądową w Wilnie, ukazując nam na krótki przeciąg rozprawy życie świata przestępczego, rozwijające się swoimi drogami poza nawiasem normalnego życia społecznego, świat podziemny, o którym zwykle nie pamiętamy i wolimy nie pamiętać.

Zbrodnia nad Wilją

W nocy z dnia 30 na 31 maja r. b. znaleziono o świdie w Wilży zaczepione o druty kolczaste zwłoki mężczyzny, zamordowanego nożem. Pies policyjny „Mignon” sprowadzony na to miejsce zaprowadził wywiadowców do lasu, gdzie na trawie widniały ślady krwi i trochę dalej noż rzeźniczy, a na śladzie, tym samym śladem, doła policja aż do domu na dalekich przyferjach, Antokolska 133, gdzie znaleziono...



KREM PRAŁATÓW PERFECTION

ZASADNICZY WARUNEK PRZENIESIENIA

Prócz skupionych tam zwierząt, T-wo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego z chwilą otwarcia ogrodu na Antokolu będzie mogło umieścić w nim wiele innych jeszcze cennych i ciekawych okazów, których w dzisiejszej ciasnocie w ogrodku przy M. Pohulance pomieścić nie można. Jak wynika jednak z dotychczasowego doświadczenia, przystępować do przenosin nie ma sposobu, dopóki nie zabezpieczymy terenu odpowiednim ogrodzeniem. — Koszt jego przewidywany w wysokości 8.000 zł. wciąż jeszcze przewyższa finansowe możliwości T-wa.

Wobec tego we wrześniu 1937 r. T-wo zwróciło się do Zarządu m. Wilna z prośbą, aby Zarząd Miejski zechciał podjąć się uzyskania kredytów i budowy tak ogrodzenia jak i schronienia dla zwierząt, a temsamem przyspieszyć otwarcie nowego parku miejskiego dla szerokiego mas Wilna. Na skutek tego podania w drukowanym memoriale w sprawie projektowanych inwestycji miasta na r. 1938/39, Zarząd Miejski w staraniach swych o potrzebne na nie kredyty umieścił sumę odpowiednią na wykonanie i ostateczne zorganizowanie ogrodu zoologicznego na Antokolu.

leżono śpiących obok stosu wypróżnionych butelek Abrama Rita i Chaima Lewinsona. Zatrzymani nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że spędzili noc w sali tańców Łozańskiego, skąd pojechali potem na Antokol zakończyć zabawę.

W czasie dochodzenia okazało się, że są świadkowie, którzy widzieli, jak oskarżeni spotkali się z Kołkopopulosem w restauracji na Końskiej i zaproszono ich na Antokol na wódkę. Widziano ich dalej razem w dorożce, a ubrania, w których jechali, dostrzeżone przez jednego z policjantów, oskarżeni zmienili i usiłovali ukryć. Badanie śladów krwi, znalezionych na koszu i chustce Lewinsona, udowodniło, że krew ta należy do innej grupy, niż krew jego i Rita.

Dowodów winy było jeszcze wiele, najbardziej jednak obciążało oskarżonych to, że w interesie ich leżało zamordowanie „Napoleona”, który chwiał się zresztą tego i mówił o swych obawach niektórym ze świadków.

Członek wrogiej bandy i konfident

Istniała kiedyś w Wilnie potężna organizacja zbrodniarska „Braterreraim”, rozbita po olbrzymim procesie, w którym zasiadło na ławie oskarżonych 40 członków bandy.

Z resztek organizacji wytworzyły się dwie bandy, jedna pod wodzą Zeligsa Lewinsona, słynnego „Jhane Bobkes”, nazywana ciągle jeszcze „Braterreraim”, druga zgrupowana koło Herszta, znanego pod przezwiskiem „Orki Setki”, a nosząca nazwę „Złoty sztandar”. Obie bandy toczyły ze sobą walkę, której ofiarą padło już kilka trupów. Obie w ostatnim czasie zaczęły się zajmować przemytem.

Władze śledcze wykorzystywały nienawiść dwóch band i zdobywały informacje, angażując dla obserwowania bandy Lewinsonów członka „Złotej Sztandary” Kołkopopulosa.

Jako członek Złotej Sztandary i konfident Kołkopopulosa mógł podłożyć bombę, a w tym celu był dla Lewinsonów szczególnie niebezpieczny. Należało go sprzątnąć.

Sposobność zemsty

Oskarżeni nie przyznają się do winy i antagonizm dwóch band, służący im razem jako punkt wyjścia obrony. Syn „Orki Setki” Wojciech chciał wykończyć bandę Lewinsonów. Kołkopopulosa, został zamordowany przez członków własnej organizacji „Złotej Sztandary”, ale winę zrzucano na Lewinsonów gromadząc przeciw nim

sztucznie dowody. Zdaniem oskarżonych Wojciech ma w ręku świadków oskarżenia, dorożkarzy i policjantów, którym fundował często wódkę i była służąca Lewinsonów, która twierdziła, że ojciec Lewinsona zakazał mówić o granatowym ubraniu, ukrytym pamiętnej nocy. Służąca jest jego kochanką. Banda „Złoty Sztandar”, i idący im na rękę, wywiadowcy terrorystów świadków, już nawet w czasie przewodu sądowego.

Świadkowie boją się mówić

Świadkowie w tym procesie boją się mówić. Wycofują zeznania, złożone w czasie dochodzenia, zmieniają je. Z obu stron badają twierdzenia o terrorystowaniu świadków. Przeprowadzane natychmiast przed Sądem konfrontacje stwierdzają, że sensacje o przekupianiu świadków były obliczone na efekt błaga.

Charakterystyczne było, że w czasie jednej z konfrontacji świadek nie chciał zeznawać zanim nie usunięto z sali publiczności, a przynajmniej Wojciecha. Obawiał się zemsty. Sąd uznał widocznie, że obawa może być uzasadniona, bo zarządzone zamknięcie drzwi.

W takiej atmosferze ciągnął się przez dwa pełne dni ten potwornie ciężki proces. Publiczność, nie opuszczająca sali aż do późnego wieczoru, śledziła milcząco i uważnie walkę na sali sądowej.

W przemówieniach stron prokuratury żądał dla oskarżonych surowej kary więzienia na lat 15, pięciu adwokatów usiłowało obronić tezę, że Kołkopopulosa zamordowany został przez członków własnej bandy, a dowody oskarżenia nie wystarczają do uznania winy Lewinsona i Rita. Oskarżeni prosili o uniewinnienie.

Przykładnie surowa kara

Sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok cięższy, niż żądana przez prokuratora kara. Chaim Lewinson skazany został na dożywotnie więzienie, Abram Rita na lat 15. Jeden słaby kobiecy krzyk i milczenie na sali. Abram potrząsa podniesioną ręką i uśmiecha się do publiczności. Policja otacza momentalnie obu skazanych i wyprowadza ich, a na wylewający się z sali tłum publiczności oczekują już wzmocnione posterunki, bo władze bezpieczeństwa miały wiele powodów do obawy, że w następstwie wyroku łatwo zdarzyć się mogło wywołanie rachunków poza salą sądową: „krwawe starcie „Złotej Sztandary” z „Braterreraimem”.

W terenie i na torach

Na ringach bokserskich Warszawy

W czwartek, dnia 6 b. m. odbędzie się w Warszawie w gmachu Cyru ciekawy mecz bokserki pomiędzy Legią i Makab. Skład obu drużyn przedstawia się następująco: (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Legji): waga musza — Baskiewicz — Rundstein, kogucia — Teddy — Jakubowicz, piorkowa — Komar — Lewkowicz, lekka — Rybik — Rosenblum,

półśrednia — Doroba II — Słaz, średnia — Włostowski — Fuks, półciężka — Doroba I — Nendling, ciężka — Mizerski — Sztajnajzen.

I. K. P. ZWYCIĘŻA WIMĘ.

ŁÓDŹ, Pat. W towarzyskim meczu bokserkim I. K. P. pokonał Wimę w stosunku 12:4.

Mecz bokserki Łódź—Toruń

TORUŃ, Pat. Dnia 9 stycznia w Toruniu odbędzie się międzymiastowy mecz bokserki Łódź — Toruń o nagrodę prezydenta miasta Torunia, Łódź wystąpi prawdopodobnie w składzie: Szwed, Spodnikiewicz, Augustowicz, Kijewski, Ostrowski, Pisarski, Pietrzak,

Kłoda, Toruń wystawia swą najsilniejszą drużynę, która w kolejności wag przedstawia się następująco: Jar muszewski, Grabowski II, Krzeminski, Bicer, Lelewski, Ernest, Wexner, Kozakow.

Bokserzy Sokoła z Tczewa zwyciężają w Chojnicach

CHOJNICE, Pat. Mecz bokserki, a Sokołem w Chojnicach wygrał rozegr. pomiędzy Sokołem z Tczewa wodnicy z Tczewa w stosunku 13:3.

Na boiskach hokejowych

ŁÓDŹ, Pat. W Łodzi zadebiutowała w klasie „A” drużyna Wimy, która w pierwszym meczu pokonała „Zjednoczenie” 4:2.

TORUŃ, Pat. Drużyna hokejowa KPW. Pomorzank z Torunia rozegrała w Gnieźnie mecz z miejscową Stelą, bijąc ją 5:1.

RADOM, Pat. W meczu hokejowym o wejście do klasy „A” okręgu warszawskiego stołeczna Polonia pokonała W. Pomorzank z Torunia.

la Pionki w stosunku 3:1. Mecz rewanżowy odbędzie się w najbliższym czwartek w Warszawie.

TORUŃ, Pat. Dnia 6 stycznia mają się rozpocząć w Toruniu mistrzostwa hokejowe Pomorza, niewiadomo jednak czy Związek Okręgowy nie będzie musiał tych zawodów odwołać. Dotychczas bowiem do rozgrywek zgłosiła się tylko jedna drużyna K. P. W. Pomorzank z Torunia.

Pierwsze mecze kanadyjsk. hokeistów w Europie

Jak już donosiliśmy, kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury opuściła już Kanadę, udając się do Europy na mistrzostwa świata. Kanadyjczycy rozegrają poatem szereg spotkań w różnych państwach naszego kontynentu. Pierwszy mecz odbędzie się 14-go stycznia w stolicy Szwajcarii. W dwa

dni później Kanadyjczycy walczyć w Davos. Dnia 18 stycznia projektowany jest mecz w Arosa, 20 stycznia w St. Moritz, a 23 stycznia w Zurychu. Po rozegraniu szeregu spotkań w Szwajcarii, Kanadyjczycy mają się udać do Niemiec.

Elita narciarzy europejskich na starcie

INSBRUCK, Pat. Na wielkiej skoczni narciarskiej w Insbrucku rozegrany został międzynarodowy konkurs skoków, który zgromadził elitę narciarską Europy. Bohaterem zawodów był znany junior austriacki Józef Bradi, który uzyskał najlepszą notę dnia 226,5 i ustatkował nowy rekord skoczni wynikiem

76,5 mtr., wykazując świetny styl. Bradiowi przyznano jednak pierwsze miejsce jedynie w grupie juniorów.

W klasie I-iej zwycięstwo przynosił Norwegowi Roidarowi Anderssonowi. Uzyskał on notę 220,7 i skoki 72,5 i 72, a więc wyniki gorsze niż Bradi.

Donald Budge najlepszym sportowcem Ameryki

Doroczny plebiscyt prasy amerykańskiej na temat, kto jest najlepszym sportowcem Ameryki, przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo 3-krotnemu zwycięcy Wimbledonu i właściciemu zdobywcy pucharu Davisa Donaldowi Budge. Dalsze cztery miejsca zajmują nieznanymi zupełnie w Europie gracze rugbii. Na 5-tym miejscu sklasyfikowany

został bokser Armstrong przed golfistą Guldalem. Dopiero na 8-m miejscu znalazł się amerykański mistrz świata wszystkich wag Joe Louis. Dowodzi to, że nawet w Ameryce mistrzostwo świata Louisa nie jest poważnie traktowane.

Wynik plebiscytu pań już podaliśmy.

Namarańskie trasy olimpijskie w Tokio odbywają się już zawody

Na maratońskiej trasie olimpijskiej w Tokio odbył się pierwszy bieg o charakterze treningowym przed Olimpiadą 1940 r. Bieg wygrał niespodziewanie młody Japończyk Fusahige Suzuki w dobrym czasie 2:35.08, bijąc o 12 minut zwycięscę Olimpiady berlińskiej Kitei Son.

Wynik plebiscytu pań już podaliśmy.

Mistrzostwo tenisowe Paryża w Hali

PARYŻ, Pat. W Paryżu odbył się doroczny zimowy międzynarodowy turniej tenisowy w Hali.

W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce zajął Petra po zwycięstwie nad swoim rodakiem Boleli 3:6, 12:10, 7:5. W półfinałach Petra nie spodziewanie pokonał Szweda Schroe-

dera 10:12, 7:5, 5:7, 9:7, a Boleli wyeliminował Brugnona.

W grze podwójnej pań w finale para Scott — Saunders wygrała z parą Curdel — Boegner 6:3, 6:3.

W grze mieszanej w finale para Saunders — Polizza wygrała z parą Boegner — Boussus 6:4, 6:1.

Finale o puchar króla Gustawa

W dniach 7 do 9 stycznia w Alvik pod Sztokholmem rozegrany zostanie finałowy mecz o puchar króla Gustawa pomiędzy Szwecją i Norwegią.

Zwycięska drużyna tenisowa walczyć będzie w Paryżu z posiadaczką pucharu Francją.

Konkurs skoków w Szwajcarii

ZURYCH, Pat. W Szwajcarii na skoczni w St. Croix rozegrano konkurs skoków. Pierwsze miejsce zajął Mar-

cel Reymond z notą 326,3 i skokami 58, 64 i 62 mtr.

„Trzy króli idą!”

— Trzy króli idą! — takim okrzykiem pełnym radości witała dziatwa ukazanie się błyszczących złotem i srebrnemi papierkami postaci.

A młodociane andrusy ówczesne, biegąc w ślad królów, złośliwie dodawały:

— Kucharki! pilnujcie rondli! trzy króli idą!

Było to w owe czasy, gdy na półkach kuchennych błyszczwały masywne rondle miedziane, gdy jeszcze naczynia aluminiowe i emaliowane nie były szeroko znane. Nie wiem, o ile przestroga co do pilnowania rondli była słuszną, faktem jest jednak, że w owe czasy dużo mętów społecznych ukrywało swe oblicza pod hełmem ryercza lub maską murzyna.

W latach 1890 — 1900.

Potem przyszły lata 1905 — 6. Burza rewolucyjna nie wyparła jednak tradycji. Wzorem lat ubiegłych znów się ukazały na ulicach królowie. Szli od piwni do piwni.

Ilac za duchem czasu, pomiędzy swe kolędy wplatali:

Młoty w dłoń, kujmy broń,

I tłum, odurzony alkoholem, eszoloniony hasłami rewolucyjnymi przędłomym mówców, upojony pieśnią, nawołującą do kucia broni, nie szczędził datków królom...

Przyszli rok 1938.

Jak zwykle zakpiła robota na przedmieściach wileńskich. Wydobrano z szaf stare szaty „królewskie”, po dokonany przeglądzie reperowano je, zamiast innych zniszczonych zębem czasu, sztyt nowe. Goraczko-wo pracowano igłą, pędzlem z klejem, nożycami. Arkusze barwnych papierków i stopy kolorowych pałeczek zalegały warsztaty pracy, gdzie star-

sze kobiety zajęte były preparowaniem kostiumów, podczas gdy młodzież czyniła próby śpiewne...

I w tym roku również spłacono dań duchowi czasu. Między królami ukazała się nowa postać: Żyd, jak w szope.

— Ryerczu! Przyprowadź mi Żyda! — woła król Herod.

Ukazuje się postać szmoncesowa w czarnym „dęciaku”, z parasolem pod pachą, nie przypominająca bynajmniej postaci z dawnej szopki, lecz przedjętą imitującą Łopka Krukowskiego lub Gronowskiego z rewii...

Między Herodem a Żydem wywiązuje się dialog, nie grzeszący zbytnim dowcipem, poczem Herod woła:

— Weźcie stąd pędź Żyda!

Jest to twórczość ludowa — naszych Wincuków z przedmieść wileńskich...

Wśród nocnej ciszy

Głos się rozchodzi,

Wstanie pasterze,

Bóg się wam rodzi...

Przy akompaniamencie uderzeń hablabardy w podłogę, rozlega się znana kolenda.

Jak w ubiegłym roku, jak przed laty.

Wrzaski w niej wpała do lokalu piwni fala mroźnego powietrza.

Kolendy skończone.

Na czoło wychodzi ryercz:

— Jestem ryercz serca otwartego, wieszajcie państwa dnia dzisiejszego...

A królowa — grubaska, która pod swymi królewskimi szatami ma na sobie parę sweterków i ciepłe paletko, obchodzi gości z talerzykiem, przysłoniętym szmatą...

Poszli dalej...

Po ich wyjściu znów przeleciała po sali fala mroźnego powietrza, która jeszcze nie rozwiła zapachu wódki, rozchodzącego się z ust śpiewających...

Ha! cóż dziwnego! Raz do roku zdarza się taka gratka...

(x)

ZABURZENIA ŻOŁADKA I JELIT.
Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franczka Józefa” można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Z posiedzenia Zarządu Miejskiego

WILNO. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, na którym omawiano: sprawy zakończenia remontu Ratusza, projekt rozbudowy Hal, projekt zryczałtowania opłat od reklam świetlnych i sprawę lokalu dla Tow. Ochrony Zwierząt.

O „ghetto” w Halach miejskich

WILNO. Wśród straganiarzy w Halach Miejskich zainicjowana została akcja zbierania podpisów pod petycją domagającą się od dzielnych miejsc dla straganiarzy żydowskich.

Petycja ta będzie złożona w magistracie.

Zakaz wydawania nowego pisma litewskiego

WILNO. Grupa Litwinów z literatem Urbanowiczem na czele zwróciła się ponownie do starosty wileńskiego z prośbą o zezwolenie na wydawanie nowego pisma zamiast zamkniętego „Viln. Rytėjus”. Nowe pismo zawierałoby dodatki dla rolników i dzieci. Jednak starosta grodzki i tym razem odrzucił podanie motywując to tem, że już ktoś inny złożył podanie o wydawanie pisma o tej samej nazwie.

Dr. Wygodzki chory

WILNO. Sędziwy reprezentant żydów wileńskich dr. Wygodzki zastąpił onegdaj po powrocie z uroczystości u rzemieślników żydowskich.

Chorem opiekuje się kilku lekarzy.

Tragiczna śmierć podkomisarza Leo

WILNO. Podkomisarz Edmund Leo kierownik komisariatu w Będzinie popełnił samobójstwo wyrzucając z rewerberu.

Podkomisarz Leo był przez szereg lat w 3 komisariacie w Wilnie jeszcze jako starszy przedownik a następnie instruktorem w szkole policyjnej w Wilnie.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„JAN”

SYTUACJA ŚNIEGOWA NA LINIACH KOLEJOWYCH

WILNO. Jak dotychczas sytuacja śniegowa na terenie Wileńskiej Dyrekcji kolejowej nie powoduje żadnych trudności w komunikacji pociągów.

Zasp śniegowych na torach nie ma.

Zanotowane ostatnio kilka opóźnień pociągów dalekobieżnych, spowodowane zostały trudnościami na terenie innych dyrekcji.

Wczoraj pociąg idący ze Lwowa do Wilna przybył z przeszło godzinnym opóźnieniem.

—:—:—

WŚCIEKŁY PIES W DZIELNICY KALWARYJSKIEJ

WILNO. W dzielnicy za Zielonym Mostem błąka się wściekły pies rasy wilczej, który napada na przechodniów. Poszkodowanych już jest kilka osób.

Wczoraj ten sam pies pogryzł 37-letnią Izabelę Teodorowiczową (Wilkomierska 14). Skierowano ją do lekarza.

NAGI PASAŻER NA DWORCU W MOŁODECZNIE

WILNO. Onegdaj w południe na dworcu kolejowym w Mołodecznie zastrzymano nagiego osobnika, który spacerował po peronie.

Zatrzymanym okazał się 20-letni Konstanty Nietrasow z Mołodeczna, nymysłowo-chory.

—:—:—

Ofiary

P. Nina Dobrzańska zamiast kwiatów na grób s.p. Adeli Giedgowdowej na 13 konferencję Wincentego a Paulo bezcennie złożyła. — 5 zł.

P. Ludwik Konuch na Komitet Walki z Gruźlicą — 3 zł.

Samobójczy skok z okna hotelu „Bristol”

Po uprzednim poderżnięciu gardła i żył na rękach

WILNO. Wczoraj w południe w hotelu „Bristol” targnął się na życie przybyły z Rygi 45-letni handlarz leśny Gutman Gorodecki.

Desperat przeciął sobie gardło i żyły na rękach, lecz miał jeszcze tyle siły, że dostał się do okna swego pokoju (3 piętro) otworzył je i rzucił się na bruk podwórka.

Samobójcę odwieziono w stanie bez

nadziejnym do szpitala św. Jakóba gdzie wkrótce zmarł. Gorodecki pochodził z Brześcia Litewskiego gdzie posiadał zamożną rodzinę lecz nieutrzymywał z nią żadnych stosunków. Zostawił on dwa listy z których wynika, że po wodem rozpaczliwego kroku były trudności materialne. Gorodecki prosił żeby jego ciało nie było oddane do prosekutorium.

Nieostrożny strzał w sklepie z bronią

WILNO. Wczoraj w sklepie z bronią p. f. Zienkiewicz przy ul. św. Jańskiej jeden z obecnych w czasie manipulowania rewolwerem spowodował wystrzał.

Kula ugodziła stojącego obok nauczyciela z N. Święciań Zygm. Wieliczko. Otrzymał on postrzał w rękę.



Programy radiowe

WILNO.

ŚRODA, dnia 5 stycznia 1938 roku

(Patrz program warszawski) 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska w języku litewskim 13.15 Z muzyki skandydowskiej. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 „Z ziemi chełmskiej” — Wł. Reymonta. 14.33 Muzyka popularna. 14.45 — 15.30 Przew. 15.30 (Patrz program warszawski) 18.10 „Hutnictwo na Wileńszczyźnie” — pogadanka. 18.20 „Niesamowity dom” — słuchowisko w opracowaniu i wyk. Akademickiego Zespołu „Błękitnych”. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 (Patrz program warszawski). 20.00 „Robert Schumann” — pogadanka muzyczna Stanisława Węszlawskiego. 20.10 Recital fortepianowy Cecylii Krewer. 20.45 (Patrz program warszawski). 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

ŚRODA dnia 5 stycznia 1938 roku

6.15 Koleda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.15 Przew. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przew. 14.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Brazylijskie białe — pogadanka Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić” — audycja. 16.15 Koncert rozrywkowy. W wyk. Orkiestry P.R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt wygł. pułk. dypl. Tadeusza Różyckiego. 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roessnera. 17.50 Pożyczyć na słowo — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Złoty” — fragment z powieści Andrzeja Struga „Miliardy”. 19.20 Melodie Indii — reportaż Aleksandra Janta — Polczyński go — zdjęcie dźwiękowe. 19.35 „Pomówmy o polskich filmach” — dialog 20.00 Piosenki liryczne i komiczne (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. Utwory na fortepian i wiolonczelę w wyk. Marii i Kazimierza Wilkomirskich. 21.45 „Piękno mowy polskiej” — kwadrans poezji 22.00 Wieczorny koncert rozrywkowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz.

CZWARTEK, 6 stycznia 1938 roku

8.00 Sygnał czasu i koleda. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny wyk. orkiestry wojskowej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty). 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Ork. P.R. 13.00 Wspomnienia ukraińskie o Władysławie Orkanie Szkie literacki. 13.15 Muzyka obładowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci: „Jasiełka” — Marii Kompińkiej z muzyką Maszowskiego. 16.15 Koncert solistów. 17.00 O książce „Dzieje Polski nowożytnej” prof. Konopczyńskiego mówić będzie dr. Kazimierz Lepski. 17.15 Polska Kapela Ludowa. 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stepowski. 18.10 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 Program na jutro 19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego” — audycja. 19.45 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P.R. 20.00 „Tancerka Fanny Elssler” — oneretka w 5-ciu aktach Jana Straussa. 20.45 w przerwie — Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.50 „Z mojego warsztatu” szkic literacki Karola Irzykowskiego. 20.05 Piotr Czajkowski: Triumf op. 50 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne. 23.00 Muzyka taneczna.

WILNO. Onegdaj w południe na dworcu kolejowym w Mołodecznie zastrzymano nagiego osobnika, który spacerował po peronie.

Zatrzymanym okazał się 20-letni Konstanty Nietrasow z Mołodeczna, nymysłowo-chory.

Zatrzymanym okazał się 20-letni Konstanty Nietrasow z Mołodeczna, nymysłowo-chory.

Wysiedlony ze strefy granicznej

WILNO. Były kierownik czytelnicy „Rytas” we wsi Mazany pow. święciańskiego Bronisław Sabas z rozporządzenia władz administracyjnych wysiedlony został ze strefy granicznej na okres 3-4 lat.

Z Wilna do Berezy

WILNO. Z Wilna do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej wysłano czterech notowanych w policji jako uprawiających zawodową grę w karty. Są to: Konstanty Juchniewicz, Franciszek Pafel, Józef Rymkiewicz i Aleksander Dulkiewicz.

Wymienionych aresztowano w ub. po niedzialek, zaś wysłanie nastąpiło wczoraj.

Po wyroku na zabójców „Napoleona”

Całonocne obrady świata przestępczego

WILNO. Skazanie zabójców Kolpukosa wywołało w wileńskim świecie przestępczym ogromne wrażenie.

„Bruderferejn” do którego należeli skazani Lewinson i Ryt zebrał się zaraz po wyroku w jednej z knajp przy ulicy Zawalnej, gdzie do późna w noc omawiano wszelkie wypadki. W tym samym czasie w innej restauracji na „Szpitalnej” obradowali członkowie „Złotego Sztabu” do którego należał zamordowany Kolpukos.

Celem niedopuszczenia do jakichkolwiek zażół między członkami dwu wrogich obozów policja miała na oku obie szajki.

Bezrobotny urzędnik z Wilna odebrał sobie życie w Warszawie

Dramat miłosny w hotelu

WILNO. Nadeszła wiadomość, że w Warszawie w hotelu „Litewskim” przy ul. Chmielnej otrucił się Włodzimierz Chruszczewicz z Wilna. Wraz z nim odebrała sobie życie jego towarzysząca Helena Mazurowska.

W niedzielę po północy numerowy tego hotelu, Stanisław Oleśczuk zauważył, że w nr. 12 pają się światło. Numerowy zapukał do drzwi, by zapytać się lokatorów, czy im przypadkiem się coś stało. Ponieważ nie usłyszał odpowiedzi, zaniepokojony wszedł na dół i wezwał policjanta. Otworzone drzwi wytrychem. Oczom ich przedstawili się niezwykli widok. W łóżku leżał mężczyzna i kobieta bez oznak życia.

Natychmiast wezwano lekarza, który stwierdził zatrucie silnym środkiem nasennym adalgin. Okazało się, że zajmujący ten pokój 42-letni Włodzimierz Chruszczewicz z Wilna, i 30-letnia Helena Mazurowska, otruli się adalginą, zażywając po 30 gramów. Natychmiast lekarz przepłukał im żołądek, przewoził desperatów w stanie beznadziejnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

WILNO. Od 15 grudnia r.b. obowiązuje na P.K.P. zimowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 1938 roku.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje następujące zmiany przyjazdów i odejść poc. pasażerskich na st. Wilno:

Poc. Nr.	z	do	będzie przychodził	godz.
Poc. Nr. 711	z Warszawy		„	17,06
Poc. Nr. 712	do Warszawy		„	8,15
Poc. Nr. 740 Mt.	do Grodna		„	4,23
Poc. Nr. 741 Mt.	z Grodna		„	12,11
Poc. Nr. 742	do Grodna		„	17,38
Poc. Nr. 743 Mt.	z Grodna		„	0,10
Poc. Nr. 2719 Mt.	z Oran		„	18,10
Poc. Nr. 2724 Mt.	do Landwarowa		„	0,01
Poc. Nr. 2725 Mt.	z Landwarowa		„	0,57
Poc. Nr. 2714-A Mt.	do Landwarowa		„	7,10
z kursowaniem tylko w dni robocze				
Poc. Nr. 1414 Mt.	do Zawias	będzie kursował tylko w święta z odejściem o godzinie 7 minut 30.		
Poc. Nr. 2716 Mt.	do Rudziszek	„	12,15	
Poc. Nr. 2717 Mt.	z Rudziszek	„	14,15	
Poc. Nr. 2721 Mt.	z Rudziszek	„	17,35	
Poc. Nr. 1420 Mt.	do Zawias	„	17,20	
Poc. Nr. 1419	z Zawias	„	18,40	
z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót.				
Poc. Nr. 1421 Mt.	z Zawias	„	19,30	
Poc. Nr. 2726 Mt. i 2727 Mt.	między Wilnem a Landwarowem	odwołuje się.		
Poc. Nr. 4743 Mt.	do Nowowilejki	„	5,50	
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4744 Mt.	z Nowowilejki	„	6,30	
Poc. Nr. 4714 Mt.	z Nowowilejki	„	7,30	
z kursowaniem w dni robocze.				
Poc. Nr. 4716	z Nowowilejki	„	8,38	
Poc. Nr. 4732	z Nowowilejki	„	17,30	
Poc. Nr. 4735	do Nowowilejki	„	19,30	
Poc. Nr. 4736	z Nowowilejki	„	20,10	
Poc. Nr. 452	z Mołodeczna	„	7,15	
Poc. Nr. 551	do Królewskiej	„	0,15	
Poc. Nr. 311	do Łuninca	„	6,20	
Poc. Nr. 352	z Lidy	„	7,12	
Poc. Nr. 330 Mt.	do Jaszna	„	7,35	
Poc. Nr. 341 Mt.	do Czarnego Boru	„	9,40	
Poc. Nr. Mt. 342	z Czarnego Boru	„	10,35	

Czwartek 6 stycznia 1938 r. w RESTAURACJI „ZACISZE” o godz. 17-ej five o'clock
Z udziałem całego zespołu artystycznego.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 5
Telefona
jutro
Trzech Króli

Wschód słońca g. 7.44

Zachód słońca g. 3.05

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 4 stycznia 1938 roku
Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia — 17.
Temperatura najwyższa — 15.
Temperatura najniższa — 21.
Opad: ślad
Wiatr: cicha.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

W dalszym ciągu pogoda chmurna z opadami śnieżnymi, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich, a z przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju.

Umiarkowany mróz.
Wiatry z kierunków północnych — dolne, słabe, górne z szybkością około 35 km. na godz. Postawa chmur od 200 m. Widzialność osłabiona.

—:—:—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).
Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokol 42), Szantyra (Legionowa 10), Zajackowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzedny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzedny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 4 stycznia 1938 roku

DEWIZY
Belgia 89.45 89.63 89.27
Berlin 212.97 212.11
Cudańsk 100.20 99.80
Amsterdam 293.90 294.62 293.18
Kopenhaga 118.19 117.61
Londyn 26.42 26.49 26.35
N. Jork czek 526 5/8 527 7/8 525
N. Jork kabel 526 7/8 528 1/8 525
Oslo 132.75 133.08 132.42
Paryż 17.95 18.05 17.85
Praga 18.52 18.57 18.47
Sztokholm 136.30 136.63 135.97
Zurych 122.25 122.55 121.95
Wiedeń 99.20 98.80
Mediolan 27.83 27.63
Helsinki 11.69 11.63
Montreal 527 3/4 525 1/4
Tel Aviv 26.49 26.35
Tendencja mocniejsza z wyj. amerykańskich.

WALUTY
Belgi belg. 89.63 89.20
Dolary ameryk. 526 1/2 524
dol. kanad. 526 1/2 524
Floreny hol. 294.62 292.90
Franki fr. 18.05 17.75
Franki szwajc. 122.55 121.75
Funt angiel. 26.49 26.33
Guldnyń gdański 100.20 99.80
Korony czeskie 17.70 17.00
Korony duńskie 118.19 117.35
Korony norweskie 133.08 132.10
Korony szwedzkie 136.63 135.65
Liry włoskie 21.50 20.70
Marki fińskie 11.69 11.25
Marki niemieckie 112.00 109.00
Szt. austrjackie 99.00 98.00
Marki srebrne 122.00 118.00
Tel Aviv 26.20 25.95

AKCJE.
Bank Polski 114.00 115.00
Cukier 35.75 36.00
Węgiel 30.00
Modrzewiów 14.00
Ostrowiec 54.50
Starachow. 35.00 34.75 35.00
Żyrardów 60.25
Tendencja przeważnie utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE
4 i pół Wewnętrzna 64.25
3 proc. Inwestycyjna 1 emisja 79.50
serie nie notowane.
3 proc. Inwestycyjna 2 emisja 78.75
serie 91.00
5 proc. Paz. Konwersyjna 60.00

NABOZENSTWA

— Dzieło M. B. Powołań. Jutro dn. 6 bm. dla członków i sympatyków. Dziś zostanie odprawiona wspólna Msza św. w kościeł. św. Trójcy o godz. 9 rano.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś na jeden tylko wieczór wraca na repertuar wielkie widowisko operetkowe Kalmara „Djabełski jeździec” zawsze gorąco przyjmowane przez publiczność. Ceny niższe.

— Jutrzejsze widowisko w Teatrze „Lutnia”. Jutro jako w dniu Trzech Króli Teatr Lutnia czynny będzie trzykrotnie, a mianowicie: o godz. 12 punktualnie grane będzie fantastyczne widowisko dla dzieci według Andersena „Królowa śniegu” — o godz. 4-ej po południu ostatnia nowość repertuaru operetkowego „Djabełski jeździec”. Ceny niższe. O godz. 8.15 wesoly wiecór pod nazwą „Rewja Sylwestrowa” w którym wszyscy artyści mają role popisowe.

— Półkowe przedstawienie opery „Tosca” w Lutni. Rumuński artysta o światowej sławie D. Badescu i S. Tasian wystąpią w partjach popisowych w op. Pucciniego „Tosca”. Partię tytułową odśpiewa Zofia Piatówna, przy pulepce R. Rubinsztajn. Reżyseria Folańskiego. Zainteresowanie w jatkowo wielkie. Pozostałe bilety w kasie Teatru Lutnia w godzinach zwykłych.

— Uwaga dzieci! Widowisko fantastyczne „Królowa śniegu” grana będzie w czwartek o godz. 12-ej w pol.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w środę dn. 5 stycznia o godz. 8.15 na przedstawieniu wieczorowym ujrzymy doskonałą współczesną komedję, obfitującą w szereg przeżabawnych sytuacji, Bus Fekete’go „JAN”. Świetna gra całego zespołu, jak również interesująca treść — zjednującej tej komedji coraz większe powodzenie.

Balka dla dzieci w Teatrze na Pohulance! Jutro, w czwartek dn. 6 bm. o godz. 12.15 w pol. odegrana zostanie przepiękna baśń fantastyczna, przeplatana tańcami i muzyką p.t. „Dzieci para majstra”. Ceny propagandowe

— Popołudniówka! Jutro w czwartek dnia 6 stycznia — przedstawienie popołudniowe o godz. 4.15 — wypełni współczesna sztuka w trzech aktach M. Morozowicz Szczepkowskiej „Wagający się dom”. — Ceny propagandowe

Nagły zgon

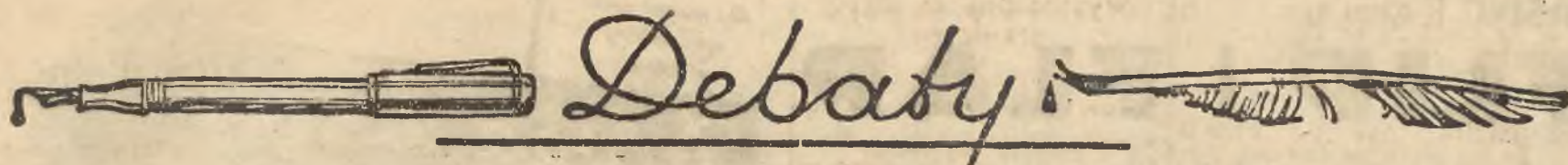
KIEROWNIKA CUKIERNI SZTRALLA

WILNO. Wczoraj rano zmarł nagle kierownik cukierni K. Sztrall przy ul. Wielkiej Małowicz. Zgon nastąpił w czasie pracy.

Originalny
„DRASTIN-LUBELSKI”
CZEKOTADA PRZECZYSZCZAJĄCA
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
DZIAŁA SZKUTECZNIE I KAGODNIE
W POJEDYNCZYCH PAKETACH
ZAPISZ SIĘ DRASTIN-LUBELSKI

4 proc. Premj. Dolarowa 42.00
4 proc. Konsolidacyjna 67.25 67.00
65.63 ost. drobne.
8 proc. dal. kupon 7.46
4 i pół proc. Ziemske serja piąta 63.50 63.75
4 i pół proc. Warszawy 65.00 66.25
5 proc. Warszawy stare 69.75 70.00
5 proc. Warszawy 1933 68.00
68.50 ost. drobne.
5 proc. Łodzi 1933 roku 61.75
6 proc. obl. Warszawy szósta emisja 72.50
Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

URZĘ



„Kurier Warszawski”

PRZEPowiednie

Około Nowego Roku we wnętrzu kilku osób wlaty potężny demon i prorokuje, co się dzieć będzie na świecie. Osoba stawia oczy w slup, przybiera wyraz niesłychanie czemę zdumionego barana, wpatruje się w gwóźdź w ścianie, albo w szafie i tak czyta, jakgdyby tam przyszłe losy były napisane. Obok osoby wieszczącej siedzi zazwyczaj czarny kot, który jest oczywiście przebrany djabłem. Zazwyczaj prorokuja kobiety, niby że czart chętniej się nim posługuje. Jednego roku rozgłosnej sławy zażywa francuska dama, drugiego zaś węgierska ciotka Bafometa i babka Astarofa. A co babiny nabredzą, to obiega prasę całego świata i uczciwym ludziom włosy stają na zaległych głowach. Nie można zaprzeczyć, że wiele z tych czarnych zapowiedzi doskonale się sprawdza, z tego zazwyczaj powodu, że się musi sprawdzić. Ludowa, wielce chytra mądrość tak zapowiada pogodę: — „Kiedy na świętego Prota jest pogoda albo słota, na świętego Hieronima pada deszcz, albo go nima”. — Jest to najwyborniejsze prośtowo, którego nikt nie obali. Rozgłosne czarownice, opętane przez nieczyste siły, są to baby mądre i roztropne i doskonale urządzają krętaństwa, jedna prorokuje: — „w pewnej królewskiej rodzinie wybuchnie wielki skandal”. — Wielka mi sztuka takie prośtowo! We mnie diabeł nie mieszką, a też tak potrafię... Druga zaś powiada: „Umrze znakomity małż stanu”. — Nie ulega wątpliwości, że i w tej branży umierają i że co roku z wielkiej liczby dyplomatycznych ludzi jeden przynajmniej zęga Ligę Narodów. Zawsze się sprawdzi, co powiedziała szatańska madame, żeby zaś obwieścić, że w Dalekim Wschodzie będą się tłukli, że w Anglii będzie lepiej, a w Sowietach gorzej, że w Palestynie będą zamieszki, a w Ameryce porwają dziecko milionera, na to nie potrzeba mieć czarnej koty. Moja kucharka, która miwła bujne i prorocze sny, przepowiadała mi jednego razu, że wyjadę do Zakopanego, bo się jej śniła niepoliczona ilość żydów. Rzecz nie do wiary, a jednak się sprawdziło i ja pojechałem do Zakopanego! Węgierska czarownica lepiej nie potrafi.

Wróżby noworoczne są tanim towarem, narobią bowiem trochę hałasu na progu roku, a potem pies z kulawą nogą nienią się nie pajmie. Zgola byłoby inaczej, gdyby Pytje myślały zdać rachunek w grudniu i jeśli się okazało, że babo plotła trzy po trzy, spławić ją w rzecze starodawnym sposobem. Niech nadaremnie nie straszy poczytliwych ludzi, należy bowiem zauważyć, że te mroczne i posępne makbctowe czarownice nigdy nie miały nie wróżą niczego dobrego, tylko dżumy, cholery, wojny, zahożstwa, wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi, że się temu i owemu zimno robi i traci ochotę

H. O. STEHLE.

56)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja
Jerzego Plewskiego

— Są rzeczy — odparła Zofja w zamyśleniu — których nie potrafię się objaśnić, choćby się tego szczerze pragnęło. Czy ni się coś — jakby to powiedzieć? — beznyslnie, nie zdając sobie sprawy ani z celu, ani z konsekwencji. Mogę panu powiedzieć tylko tyle, że nie znałam wówczas, i nie znam jeszcze teraz powodu mego zachowania się; stało się to podświadomie. Musi mi pan wierzyć i nie mieć do mnie o to urazy. Zresztą poniałam za to dostateczną karę: gdybym bowiem była powróciła do pańskiego przedziału, nikomu nie przysłoby do głowy podejrzywać mnie o udział w zbrodni. Czy mogę liczyć na to, że mi pan ufa?

— Naturalnie! Nietylko ufam, ale czuję się ogromnie szczęśliwy. — Znow podniósł jej rękę do ust, a ona jej nie cofnęła.

— Dziękuję — szepnęła.

Orkiestra grała teraz wyjątki z operetki „Rose Marie”. Tak zwany „primas” podszedł do stolika, zajmowanego przez naszych przyjaciół, nachylił się nad Zofją, i przygrywając sobie na skrzypcach, nucił jej niemal wprost w ucho sentymentalne refreny. Każdą zwrotkę powtarzał dwa razy; naiprzód cicho i z rozedzierającym uczuciem, a potem dziko, krzykując, namiętnie. Wywoływało to na sali odpowiedni nastrój. Publiczność zapomniała o troskach dnia powszedniego, dawała się porwać zabawie, wtórowała cyganowi w jego śpiewie, klaskała, domagała się bisów, zmuszała go do śpiewania swych ulubionych melodii, tańczyła i... pila mnóstwo wina, o co oczywiście najbardziej w tym całym „nastrój” chodziło.

Zofja i doktor Olsza brali udział w tej zabawie tylko w charakterze widzów i słuchaczy, ale niemniej bawili się wyśmienicie. To też opuścili lokal jedni z ostatnich i poszli do domu piechotą wybrzeżem Dunaju, w którego spokojnych falach odbijały się miljarde gwiazd i światła miejskich. Młody uczony ujął Zofję pod rękę i właśnie zamierzał zwrócić się do niej z jakimś zapytaniem, gdy nagle ona odświeżyła się od niego.

Znajdowali się w tej chwili w pobliżu słupa ogłoszeniowego, na którym widniał w świetle latarni olbrzymi czarny plakat. Ze szkarlatnego tła wyzierała demoniczna twarz mężczyzny; jaskrawy napis u dołu plakatu głosił: „Dziś w Royal

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieli poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedkrowywały poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprzeczne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

rodzą się trzy nowe. W kinie spółka Taitales i Cyterspiel pokaże superfilm reżysera Zbyszka Szmiro (z domu Muranower) pod tytułem: — „Kościuszkę i wojewodziańską”. W teatrach bez większych zmian: od nowego sezonu Szyfman zostanie dyrektorem Narodowego i Nowego, a Polski i Mały będzie prowadził pod pseudonimem, na zimę zaś wywiezie trupe tańczących Huculów na wyspy Hawajskie. Literatura przeżyje wspaniały okres wymiany intelektualnej z Francją wedle klucza: my przełożymy tysiąc książek francuskich, a oni jedną polską i jak największy skarb ukryją ją na wieki w pwnicach u wydawcy zgóry zaplanowanego za śmiały czyn. Zdarzenia polityczne będą wielce rozmaite: przyjdzie minister spraw zagranicznych odczeka państwa i wygłosi mowę, w której zapewni, że nigdy między Polską i jego krajem nie było lepszych stosunków, na co odpowie mu również serdecznie nasz minister, że między jego krajem Polską nigdy stosunków nie było lepszych. Kilku dygnitarzy kupi sobie meloniki i będzie się przechadzało po Nowym Świecie, zerkając na piękne dziewczęta, znacznie przystojniejsze od panów posłów i brodatych senatorów. Pewne zrzeszenie polityczne „postanowi pomyśleć o powzięciu zamiaru” — wyjścia w teren. Nie jest to jednak pewne, tak samo jak z usunięciem kolejk wilanowskiej. Odbędzie się sześć pojedynków na fle zatargów politycznych z wynikiem bezkrwawym. W życiu naszego miasta nie zajdą wielkie zmiany. Farmazeni sprzedadzą pałac Rady Ministrów i ratusz a pomnik Kilińskiego jednemu szewcowi z prowincji. U zbitegu Alei i Nowego Świata sygnał, wstrzymujący ruch, zepsuje się po raz czterdziesty, wskutek czego zostanie zwolniona komisja do zbierania tego przyrzędu. Zadawała się tylko trzy domy podczas budowy. Ulica Śmieśna zostanie pokryta asfaltem w marcu; asfalt ten będzie zerwany w kwietniu, w celu ułożenia nowych rur gazowych, a we wrześniu zerwany będzie przez telefon. Na wiosnę magistrat przemianuje kilka nowych ulic, aby je nazwać inaczej, co przyprawi o zabawę kołokatniczną policjantów i listonoszów.

Mógłbym tak prorokować do białego rana, lecz wtedy nikt by mi nie uwierzył. Wedle ceremoniału, obowiązującego jasnowidzów, należy w pewnym momencie zawołać: — „Już n'c nie widać... Jestem straszliwie zmęczony... Dajcie mi herbatę... Spać, spać!” — Przeto precz gonie od siebie czarnego demona i osłup patrzając na świat, zgola po ludzku, zwraca się do wszystkich dobrych ludzi. Co tam prorokowanie. Będzie tak, jak Bóg raczy nakazać. A my możemy sobie jedynie złożyć pocichutku życzenia, z głębi udręczonych serc wysnute, a może jak białe gołębie polecą one ku niebiosom. Węc, że czas jest osobliwy, spojrzmy sobie przyjaźnie w oczy, spojrzniemy jasnym, za którym nikt złych nie ukrywa myśli. Nie całujemy się z dubeltówki, bo to nie po mężu, lecz podajmy sobie ręce uczciwie z braterską gotowością. Nie bądamy dla siebie opryskliwi, wciąż do obelżywej kłótni gotowi, irytacji krwistej pełni, lecz z wyrozumiałości, mądrym usmiechem kończymy zadzierzyste sprawy dnia powszedniego. Niech człowiek człowiekowi i wierzy i ufa, bo to wcale koszmarny pomysł, aby jeden w drugim niezmiennie wietrzył opryska. Nie gadajmy o sobie takich słów, co pachną jak assafetida i czepiają się, jak czarna smoła, ani też nie pszmy tak o sobie. Wierzymy w przyjaźń uczciwą i rzetelną, wierzymy w dobrą wolę bliźniego, bo wtedy życie będzie łatwiejsze i nie tak drażące.

Złożymy sobie wzajemne życzenia: niech żadne dziecko polskie nigdy nie będzie głodne, niech się wszystkie chowają zdrowo wśród radości. Anuż na szą niech będzie zawsze wspaniała i potężna. Niech nasze aeroplany płyną spokojnie po błękitie i niech je niosa tylko przyjazne wiatry. Nasze okręty niech płyną bezpiecznie po morzach dalekich i niech je burza omija. Niech nigdy nie zdarzy się nieszczęście w kopalni. Niech wszyscy znajdą pracę. Niechże i książka polska duchem wspaniałym napelniona, skrzydlata, zdrowa i jasna, narodzona z czystego serca, pomaga śpiewaniem w pracy narodowi. Niech poezja polska zdumieje świat i na skrzydłach wyobraźni aż pod niebo wyleci. Niech Bóg błogosławi wszystkim służce polskiej.

Zyczymy największego szczęścia na rodowi. Wtedy szczęście i nas ogarnie łamieniem.

Kornel Makuszyński.

—:—:—

Orpheum odbędzie się seans doświadczalny znakomitego psychologa, profesora Madrasa, który rozwiązał zagadkę ekspresu Rzym — Budapeszt.

Zofja stała jak skamieniała, wpatrując się rozszereżonemi oczyma w reklamę, jakby poza nią nic jej na świecie nie obchodziło.

— Chodźmy już, proszę panią — powiedział doktor Olsza nieco zniecierpliwionym głosem — już jest bardzo późno.

Ale ona zachowała się tak, jakby nie słyszała jego słów. Ocknęła się dopiero, gdy dotknął jej ramienia; ruszyła naprzód mówiąc:

— Muszę bezwarunkowo pójść na ten seans doświadczalny. Liczę na to, że będzie mi pan towarzyszył.

Doktor Olsza zawahał się.

— Niedawno byłem na przedstawieniu — rzekł — Upewniam panią, że nie widziałem tam nic nadzwyczajnego. Czy pani naprawdę tak bardzo zależy na tem, by zobaczyć tego sztukmistrza?

— Tak, tak, ogromnie mi na tem zależy... Bardzo pana proszę, niech mi pan towarzyszy... Pójdziemy tam jutro wieczorem, dobrze?

— Oczywiście, skoro pani sobie tego życzy.

Czar prysnął. Rozmowa nie kleiła się już. A gdy się znaleźli w hotelu, Zofja pooglądała się w lusterko i szybko pobiegła do swego pokoju. Nie oglądając się na siebie zatrzasnęła drzwi i przekreśliła klucz w zamku.

IXI

Można sobie wyobrazić, że po arestowaniu pułkownik Rosso wpadł w nieopisaną wściekłość, wyzywając pomsty wszystkich mocy niebieskich, ziemskich i piekielnych. Władze policyjne i więzienne musiały wysłuchać mnóstwo przykrych rzeczy i tylko ich przyzwyczajeniu do podobnych wybuchów, oraz zimnej krwi, przypisać należy, iż nie zastosowali do niego represyj specjalnych, za nieposzanowanie władzy, do czego mieli prawo zgodnie z regulaminem.

Zresztą pułkownik, mimo swojego nieopanowanego temperamentu, był w gruncie rzeczy człowiekiem rozsądnym, to też szybko przyszedł do wniosku, że awantury nic mu nie pomogą, a raczej obniżą jego autorytet, że zatem lepiej będzie pogodzić się narazie z losem i czekać, co najbliższa przyszłość przyniesie.

D. C. N.

Echa gospodarcze

FAŁSZYWE BILANSE

Cały szereg pism, mniej lub więcej finansowanych przez rząd, podał w numerach noworocznych coś w rodzaju bilansu z roku 1937, podając cyfry rozwoju z początku i końcem roku. Na marginesie tych zestawień, trzeba zaznaczyć, że: 1) są one niekompletne, bo zestawień nie mamy jeszcze nietylko na grudzień, ale nawet na listopad, a 2) są zupełnie dowolnie skonstruowane, dobierając przeważnie cyfry świadczące najbardziej korzystnie o rozwoju gospodarczym.

Czytelnicy „Słowa” orjentują się bardzo dobrze w prawdziwym stanie rozwoju naszej ekonomii, gdyż co miesiąc podajemy szczegółowe dane, dotyczące najważniejszych wskaźników. Wynika z nich niezbicie, że Polska od ostatniego kwartału 1936 roku znajduje się w stanie wysokiej konjunktury, o ile idzie o produkcję i konsumpcję. Natomiast są też pewne niedomagania, które w miarę czasu staramy się obiektywnie naświetlić.

Dzisiaj podamy parę wskaźników, (według Tablic „Konjunktury Gospodarczej”) obliczonych w procentach stanu z roku 1932, to jest za 100 przyjęty został poziom przeciętny roku 1928, lub też w liczbach absolutnych, wykazujących stan z roku 1929, z listopada 1936 r. i listopada 1937 roku.

I. PIENIĄDZ W MILJ. ZŁ.

	1929	XI. 1936	XI. 1937
Obieg pieniężny	1555	1452	1550
Obieg banknotów	1310	1032	1093
Weksele wyst.	1083	365	508
Weksl. protesty	104	16,9	18,8
Wkłady w Bank. prywat.			
Salda r-ków	273	180	203
Oszczędz. i a wkł.	401	229	249
Terminowe	344	109	131
Kredyty krótkotermin.			
Banki prywat. dyskont.	946	363	377
Banki prywat. kredyt otw.	868	381	357
Banki prywat. kredyt terminowy	24	70	67
Banki państw. dyskont	272	256	298
Banki państw. kred. otwarty	117	160	165
Banki państw. kredyt terminowy	162	189	220
Banki państw. wkłady oszcz.	173	686	803
Banki prywat. wkłady zagraniczne	502	94	73
Obroty akcjami na giełdzie W.	2168	1100	1151

Już tych parę cyfr wskazuje jasno, że sytuacja nasza jest jeszcze daleka od tego, czem była w roku 1928 lub 1929. Rekonstrukcja rynku kapitałowego idzie niezmiennie wolno. Wkłady oszczędnościowe w bankach prywatnych spadły z 401 milionów na 249 milj. Zagranica mimo ograniczeń dewizowych, a może właśnie spowodu ograniczeń dewizowych, wycofuje powoli, ale stale swoje kapitały, powodując znaczne ubożenie kraju. Z 502 milionów, wkłady te spadły do śmiesznej pozycji 73 milionów. Wzmaniał za to wzrosły niezwykle potężnie wkłady w instytucjach państwowych (ze 173 milionów na 803), ale, niestety, wszystko to prawie ominęło życie gospodarcze, i kredyty dyskontowe wzrosły tylko o 26 milionów, inne zaledwie o 120 milionów. Jest to nader niepokojące zestawienie, które nie powinno ująć uwagi naszych „bilansistów” noworocznych.

II. PRODUKCJA. WSKAŹNIKI W %.

	1928	1936 XI.	1937 X.
Inwestycje kolejowe	100	60,6	61,3
Maszyny przem.	100	51,0	63,6
Maszyny rolnicze	100	27,7	30,2
Produkcja przem. ogółem	100	74,9	85,2
Produkcja inwest.	100	76,4	93,6
Produkcja dóbr konsumpcyjnych	100	75,9	77,9
Wydobyw. węgla	100	74,2	84,8
Wydobyw. ropy naftowej	100	68	66,8
Wydobyw. rudy żelaznej	100	69,8	124,2
Hutnictwo żel.	100	81,9	104,1
Przemysł przetwórczy — ilość roz. godzin:			
Metalowy	100	82,5	97,9
Chemiczny	100	95	110,9
Mineralny	100	79,7	93,1
Drzewny	100	73,5	88,5
Budowlany	100	35,4	51,9
Włókienniczy	100	75,8	74,1
Odzieżowy	100	72,9	66,3
Skórny	100	101,4	96,4
Spożywczy	100	66,1	77,0
Papier	100	105,7	117,5
Liczba zatrudnionych ogółem	766	592	654
Liczba zatrudn. w górnictwie i hut.	212	125	146
Liczba zatrudn. w przem. przetw.	554	466	508
Zbyt węgla dla przemysłu	1202	909	967
Ładunki kolejowe	100	73,5	85,2
Export miesięcznie	234	95,2	108,3
Import miesięcznie	250	95,5	106,1

Ta część statystyki resztowanej jest pewnością najlepsza. Maluje nam ona niewątpliwie postępy wytwórczości i ożywienia obrotów. Najmniej jednak wątpliwości nie ulega, że naogół jeszcze nie dopędziliśmy nawet w tym najlepszym dziale roku 1928, od którego jesteśmy tu gorsi o około 15 procent, licząc przeciętnie

III. CENY I KONSUMCJA W %.

	1928	1936 XI.	1937 X.
Wskaźnik ogólny cen hurt.	100	56,1	58,4
Płace realne urzędników	100	105,1	102,9
Płace realne robotników przem.	100	128,8	124,8
Płaca ogólna towarów przem.	100	78,7	85,7
Zbyt na rynkach miejskich	100	94,7	94,7
Zbyt na rynkach wiejskich	100	87,9	89,9
Zbyt wyrobów włókienniczych	100	93,5	95,8
Zbyt cukru	100	97,8	112,4
Zbyt tytoniu	100	76,4	80,2
Zbyt piwa	100	44,3	51,8
Ceny produktów rolnych sprzed.	100	41,9	48,3
Koszty utrzymania robotn.	100	61,9	64,9
Koszty utrzymania urzęd.	100	66,9	68,3

Tę tabelę można nazwać najbardziej tragiczną. Okazuje ona jak wielkiego przesunięcia podziału dochodu społecznego na niekorzyść rolnictwa, dokonał kryzys. Jeśli dodamy do tego, że Pan Minister Rolnictwa jest nadal zwolennikiem obniżania cen zboża, to zrozumiemy w jak ciemnych barwach przedstawia się nasz problem nędzy na wsi.

Al. B.

**Każdy kto jest syty, każdy kto zarabia
pamiętać powinien o ciężkiej
doli bezrobotnych
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa**

Wszelkie operacje finansowe załatwia
szybko i tanio
Komunalna Kasa Oszczędności
w PINSKU

Z Polesia

KRONIKA PINSKA

POŻAR

W dniu 3 stycznia w godzinach popołudniowych wybuchł pożar przy ulicy Brzeskiej, pastwa, którego padło dwa domy mieszkalne, oraz 4 sklepy. Przyczyna pożaru narazie nie ustalono. Pożar wczorajszy zawiązał się wyjątkowej ofiarności i sprężystości miejscowych straży t.j. miejskiej, wojskowej i fabrycznej nie przyjął groźniejszego rozmiaru i nie przerzucił się, czego się obawiano, na Zarząd Drog Wodnych i Portu Wojennego. Straty są bardzo duże.

POWIATY KOBRYŃSKI I DROHI- CKI UZYSKAJĄ 11 SZKÓŁ.

W ciągu 2 lat powiat kobryński uzyska 11 szkół pomników im. Marszałka Piłsudskiego. Także powiat drohiczy otrzymał tą samą ilość szkół pomników. Pieniędzy na budowę gmachów da z jednej strony Towarzystwo Popierania Budowy Szkół powszechnych z drugiej strony Rząd łącznie z Zarządami gmin.

„WESOLY SYLWESTER” NA „BRAZYLJI”.

Jest w Pińsku dzielnica miasta, którą wiadomo dlaczego zwą „Brazylją”. Chyba na ironię, bo niczem południowej Ameryki nie przypomina. Raczej głęboką Azję. W tej to dzielnicy podmiejskiej mieszka przeważnie szary, biedny plebs. Na siedem ulic żadna nie posiada bruku i chodników. Jedyna pompa pusze się dość często, gdyż nie posiada dostatecznej opieki (a zresztą „konia z rzędem” temu, kto mi wskazuje w Pińsku pompę zabezpieczoną przed mrozami). To też ludziska piją wodę z płytłych studni (nie krytych). A że każdy nabiera „swoim” wiadrem nieraz się zdarza, że woda jak rosół ma wielkie tłuste „oczki”. Innym razem ktoś w poszukiwaniu za wiadrem, które się urwało „wyciągnął zdechłego kota. Dopuścił mroźno nie wdać „systematycznej” pracy przedsiębiorców asenacyjnych. Ale, gdy tylko nastąpi jakaś najmniejsza odwilż, z położonych obok terenów

„ciągnie” gorzej jak z ustępu. Chodzący w tej delegacji, przyjeżdżający kci nie znajdują ty sprzecznego z stałymi przepisanymi sanitarnymi!

Na siedem ulic tylko dwie posiadają jakieś takie oświetlenie uliczne, reszta, jak Jagiellońska, Smocza, Sucha, Lelewela i Sienna nie mogą się doczekać oświetlenia. Na liczne petycje, gospodarze miasta odpowiadają, że „zamówiona armatura” na słupy jeszcze nie nadeszła. Ciekawe w jakiej to firmie Zarząd Miasta zamawia potrzebne części oświetlenia. Bo jest nieprawdopodobne by dziś istniała taka firma, która na dostawę towaru każe czekać całe kwartały.

Dla „uprzyjemnienia życia odbiorcom prądu na tychże ulicach, elektrownia kolejowa urządza niespodzianki. Oto ni stąd ni zowąd gaśnie światło — i milknie radio. Nieraz na kilkanaście godzin. Daremnie całe godziny czekają mieszkańcy na usunięcie defektu. Ktoś wreszcie telefonuje do elektrowni i tam się dowiaduje, że to nie wina elektrowni, ale dzieci, które rzekomo, gdzieś tam na drutach wysokiego napięcia powiesiły „latawca”.

Zgodziłbym się z tem, gdyby ten latawiec był metalowy a światło gaśnie w dzień a nie o trzeciej rano, jak to było w noc Sylwestrową. Bo cóż to za dzieci mogą być, co nocą się bawią latawcem? Chyba sylwestrowiczom zachciało się urządzić zabawę taką przy siarczystym mrozie w drodze do domu! Dość, że w Nowy Rok światła nie było od trzeciej rano do drugiej po południu, następnego dnia. Chcąc nie chcąc zmuszeni byli mieszkańcy spędzić Nowy Rok przy świecach, niczem żydzi w szabas. Gorzej powiodło się abonentom radia. — Ci zostali poprostu „odcięci od świata” przez dwa dni świąteczne pozhawiem ciekawych audycji. Do jednej z nich zaliczyć transmisję z Watykanu, koncert kapeli Sykstyńskiej i orkiestry — nadaną w niedzielę 2-go stycznia o godz. dziesiątej trzydzięci.

Tak — naprawdę nie wesoło zaczął się Nowy Rok 1938 na przedmieściu Pińska zwanym „Brazylją” a O.K.

uż ukażała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki” książka
ADOLFA BOCHENSKIEGO

Miedzy Niemcami a Rosją

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.

Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.

Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.

Rozdział IV. Problem naddunajski.

Zakończenie. Polska doktryna Monroe.

Do nabycia w red. „Polityki” i we wszystkich księgarniach. Prenumeratorzy „Polityki” mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

Cena 3 zł.

Cena 3 zł.

Ze Słonimszczyzny

KRONIKA SŁONIMSKA

W SPRAWIE OŻYWIENIA ZACHOD- NIEJ DZIELNICY SŁONIMA

Na ten temat nie dużo dotychczas mówiono się w Słoniem.

Przez długą ulicę ks. Poniatowskiego, łączącą śródmieście starego Słoniema z zsołą derynyską dzielnice jeździ para autobusów komunikacji Słoniem — Deryn i kilkanaście furmatek chłopskich.

Na terenie chrześcijańskiej dzielnicy (kolonii urzędniczej przy ul. ks. Poniatowskiego położonej), nietylko nie mamy chodników, ale i zaburkowanych jezdni, nie mówiąc już o wodociągach lub należytem oświetleniu. Tereny te to jakby Słoniem B, a może i Z...

Jednak ta część miasta zasługuje na większą uwagę z rozmaitych względów, a przede wszystkim z zdrowotnych oraz wobec zamierzonej przez Zarząd Miejski budowy tam reżni i chłodni. Indziej otwarcia przystanku kolejowego. Miasto winno udzielać swej pomocy i poparcia każdemu warsztatowi i domowi w tej dzielnicy miasta powstającym, a jednocześnie stworzyć warunki ułatwiające rozwój obecnym zachodnim peryferii Słoniema. Nie wolno przez jedną jedyną inwestycję wzno

szoną, (jak obecnie budowa liceum), jak zwykle, kosztem nieszczęśliwego i tak już nader przetrąbanego lasu miejskiego, zaniedbywać te prace, które przyczynić się mogą do ożywienia znacznego, miasta i stworzenia z jego zachodniej części ośrodka handlu i przemysłu chrześcijańskiego. Wik.

KOLEDA

Dorocznym zwyczajem w poniedziałek 3 stycznia rozpoczęła się koleśda parafialna. W poniedziałek i wtorek były koledowane ulice: Długa, Giucha, Kościelna, Piłsudskiego i ul. Albertyńska. W piątek i sobotę 7 i 8 stycznia mają być koledowane ulice:

Żydowska, Wileńska wraz z Łobozówką i Buhwary ks. Ogińskiego.

„Bławat Poznański”

Firma chrześcijańska

Lida — Rynek

Poleca w wielkim wyborze: MATERJAŁY WEŁNIANE, PŁOTNA, JEDWABNE. Obsługa staranna. Niskie stałe ceny.

API UJMY SIĘ NA CZŁONKOW
WILEŃSKO TOWARZY-
A PRZETWORZYLICZEG

CASINO | PREMERA.

Dziś królowie humoru

FLIP i FLAP

po raz pierwszy śpiewają i tańczą w komedji muzycznej

p. t. „**JEJ OBRONCY**”

ŚMIECH OD UCHA DO UCHA!

Nad program: Dodatki.

Sala dobrze ogrzana.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Najweselejsi komicy świata **PAT i PATACHON** w swej najnowszej i najlepszej kreacji

„**DWA URWISY**” Humor. Dowcip. Piękna muzyka. Nadprogr.: Aktualja.

Początki seansów: w powszednie dni 3, 5, 7 i 9; w niedzielę i święta od g. 1-ej

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Wina

podaje do wiadomości członków Towarzystwa, że dla dokonania wyborów pełnomocników Towarzystwa i ich zastępców odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie ZEBRANIA WYBORCZE w następujących terminach:

dla Okręgu Wyborczego I — w dniu 6 lutego 1938 r. o godz. 16-tej,
dla Okręgu Wyborczego II — w dniu 13 lutego 1938 r. o godz. 16-tej,
dla Okręgu Wyborczego III — w dniu 20 lutego 1938 r. o godz. 16-tej,
dla Okręgu Wyborczego IV — w dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 16-tej.

Spisy członków każdego okręgu, uprawnionych do uczestniczenia w zebraniach wyborczych, wywieszono w lokalu Towarzystwa dla ich przejrzania w godzinach urzędowych przez wyborców, którzy mają prawo w ciągu 2 tygodni od dnia niniejszego ogłoszenia składać do Komitetu Nadzorczego wnioski o sprostowanie niedokładności spisów.

Członkowie Towarzystwa, uprawnieni do uczestniczenia w zebraniu wyborczym, otrzymują za zgłoszeniem się w Towarzystwie imienną kartę uczestnictwa. Udział w zebraniu bez karty uczestnictwa jest niedopuszczalny.

Uwaga! Zebrania wyborcze będą prawomocne bez względu na liczbę osób obecnych.

NABOŻENSTWO NOWOROCZNE w Słoniem

Na rozpoczęcie Nowego Roku 1938 w kościele parafialnym o północy została odprawiona Msza Św., a o godz. 11 Suma, na której byli obecni przedstawiciele władz państwowych na czele z p. Starostą, wojskowych i administracyjnych.

BUDZI SIĘ RUCH ARTYSTYCZNY

Po Jaselsce odegranej w klasztorze S.S. Niepokalanek w początkach stycznia miało się ukazać na scenie Katol. Stowarz. Młodzieży z nową Jasełką i uroczaleniemi.

„HALKA” NA EKRANIE. w Słoniem

W początkach lutego br. w parafialnym kinie „Tęcza” będzie wyświetlana znana opera Moniuszki „Halka”. Dawniej „Halka” była filmem niemy. Obecnie mamy nową przeróbkę opery moniuszkowskiej, całkowicie na dźwięk kowo. Rolę Jonka gra po dawnemu Władysław Ładzi (Kiepara). Część muzyczną obsługują orkiestra Filharmonji Warszawskiej i chór Konserwatorium Warszawskiego.

DOROŻKI CHRZĘŚCJAŃSKIE

Na marginesie notatki umieszczonej w Kurjerze Słoniemskim z dn. 30 grudnia 37 roku o krwawych bójkach między dorożkami żydowskimi można dodać, iż w Słoniem są już dwie dorożki chrześcijańskie: Boruśka Nr. 12 i Wróblewska Nr. 35. Niewielu mamy dorożkarzy chrześcijańskich, ale i ci skarżą się, że społeczeństwo polskie bardzo słabo ich popiera. Polacy biorą dorożki żydowskie, a żydzi polskich prawie nigdy. Poprzyjmy dorożkarzy chrześcijańskich. Niebawem poznamy ich po białych opaskach z napisem „chrześcijańska”.

O KAPLICZKĘ W SZPITALU PAŃSTWOWYM

W kołach katolickich oddawna nurtuje myśl urządzenia kapliczki w szpitalu państwowym. Jest dzięki Bogu kapliczka w więzieniu. W każdą niedzielę i święta odprawiają się tam nabożeństwa. Tęgo szczęścia pozbawione jest mnóstwo chorych w szpitalu i siostry zajęte posługą około tych chorych. Kapliczka na miejscu w szpitalu państwowym jest ze wszech miar pożądaną. Niedawno poświęcenie takiej kapliczki odbyło się w Głębokiem, mieście o wiele mniejszem od Słoniema. Mogło się zdobyć na kapliczkę Głębokie, powinien zdobyć się i Słoniem.

OPLATEK KATOL. STOW. KOBIET.

W niedzielę 2 stycznia odbył się tradycyjny oplatek Katol. Stow. Kobiet.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUD- NIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNO- STEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

NA DŁUGI KARNAWAŁ CZAS JUŻ
MYSLEĆ O PRZYGOTOWANIU
TWARZY

aby zdrowa bez defektów cera harmonizowała z piękną toaletą balową. Porad w tej sprawie udziela bezinteresownie największy w Wilnie Zakład „**NEO - KOSMETYKA**”
JAGIELLOŃSKA 16 — 6
Panie z prowincji drogą korespondencji

NA KARNAWAŁ

WODKI, KONIAKI, LIKIERY, WINA
firm krajowych i zagranicznych
STAROPOLSKIE MIODY
pierwszorzędnych gatunków poleca
F. ŁAWRYNOWICZOWA
ZAWALNA Nr. 30.

KTO PROBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż **WINA** wytwórni **W. OSMOŁOWSKI**

Wino
SA STARE, LEŻĄCE, MOCNE
ZDROWE.
Poleca się WINO „MIESZANKA
JAGODOWA”.
Do nabycia wszędzie.

Sklep Mebli ZJEDNOCZENI STOLARZE

Spółdzielnia Chrzęścjan, Wilno,
Różka 6. Tel. 22-72.
Poleca różne meble oraz miękkie
własnych warsztatów.
Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Różne

IX Oddział Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo woła o pomoc dla biednej ciężko chorej osoby bez żadnych środków; na domiar złego ciotka z nią mieszkająca zlamala sobie nogę powróciła ze szpitala, na święta. Sytuacja rozpaczliwa, dopomóżcie, dojrzy ludzkie! Łaskawe ofiary proszę składać do Adm. „Słowa”.

SPOWODU bardzo ciężkich warunków materialnych oddam dziecko, chłopczyka 2 miesięcz, dla chrześcijan Subocz 85-6 Tekla.

WDOWA z dziećmi uczącymi się prosi o doraźną pomoc. Brak opłaty żywności ubrania ciepłego. Prosy brak. Zawód krawcowa. Adres w Adm. „Słowa”.

BIEDNA OSOBA, chora na płucę i całkowicie wyczerpana przez niedostatek, prosi społeczeństwo o jakakolwiek pomoc, gdyż znajduje się w sytuacji rozpaczliwej. Łaskawe ofiary proszę kierować do administracji „Słowa” dla Janiny S.

Abi noraat cynel
ogłoszeniowy
w Polsce...

Droga do celu!

Dokładne informacje o piśmiech oraz pierwszy spis firm ogłaszających się osobom pracującym w zawodzie ogłoszeniowym: (zawody reklamowe, dyrektorów, kierowników i współpracowników w wydawnictwach, właścicieli, dyktatorów i współpracowników fachowych biur ogłoszeń).

Do nabycia w Gebethner i Wolff oraz w wszystkich księgarniach. Cena 2 zł.

KATALOG PRASY R.P. 1938

WARSZAWA
KROLEWSKA 1, TEL. 51872, 61638, 61643

HELIOS DZIŚ Cud techniki filmowej!
Największy film romantyczno-bohaterski
WIEŻIEN KROLEWSKI
(Tajemnica Zamku Zenda).
Roland Colman, Madeleine Carrol, Mary Astor, DOUGLAS FAIRBANKS jr.
Atrakcja kolorowa i aktualności. Początek o g. 4-ej.

OSTATNI DZIEŃ.
SMOSARSKA
Brodniewicz i in. w filmie „Ułan Księcia Józefa”.
PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM! Sala dobrze ogrzana.

MARS Ostatni dzień — „**DANIEL BOONA**”
JUTRO PREMERA. Potężny film batalistyczny na tle walk wojsk angielskich z Arabami p. t.
„OSTATNIA SALWA” (NA POLU CHWAŁY)
W rol. g. KATE DE NAGY, Pierre Richard Willm, Jaque Catelain i Pierre Renoir.

Lekarze
Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8-13-8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Lokale
DWA POKOJE ze wszelkimi wygodami, bez mebli. Dla solidnego lokatora. — Garbarska 3/5, wejście frontowe m. 14.

Poszukują pracy
MIERNICZY, posiadający 5 lat praktyki scaleniowej, poszukuje pracy. Z. Ertel Kalwaryjska 7 m. 5.
SŁUŻĄCA poszukuje pracy do wszystkiego z dobrem świadectwem. Doświadczeń się Mała Pohulanka Nr 2 m. 15, od 12 — 15.
MŁODY, ENERGETYCZNY kawaler poszukuje pracy woźnego, lokaja, gońca, dozorcę i t.d. wymagane skromne referencje osób poważnych, zgłaszać się ul. Pańska 7 — 11 Kazimierz Mirecki.

POTRZEBNA młoda zdrowa, czysta z dobrem samodzielnym gotowaniem, służąca do wszystkiego. Zgłaszać się z referencjami od godz. 10-12. Jagiellońska 9, m. 12.

POTRZEBNY na wieś od zaraz doświadczony pedagog - wychowawca lubiący młodzież w celu przygotowania chłopca z 6go oddziału do gimnazjum. Oferty z referencjami i życiorysem proszę składać w redakcji „Słowa” pod „Potrzebny”.

POTRZEBNA (i) zdolne (i) pudelkarki (rze). Zgłaszać się J. Jasińskiego 13-2 godz. 9-16.

POTRZEBNA służąca od zaraz wykwalifikowana z dobrymi świadectwami do l. 35 — warunki: 6 pokoi, 3 osoby, pensja 30 zł. — Zgłaszać się: Śniadeckich 3 m. 10.

POTRZEBNA młoda służąca do malej rodziny. Zgłaszać się: Wielka 17 m. 8, godz. 4-6.

Zguby

ZGUBIONO dn. 2. 1. 38. jadąc z dworca na Zwierzyniec dubeltówkę Nr. 20171 z futerałem. Uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie psa będzie ścigane sądownie. Adres Wielka Pohulanka 14 m. 37

ZGINĄŁ PIES SETTER Lawerak (czarno — biały). Uprasza się znaleźć o zwrot za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie psa będzie ścigane sądownie. Adres Wielka Pohulanka 14 m. 37

Konto P.K.O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szp. 100 w tekście 40 gr. Za tekstem 30gr. Komunikaty oraz nadesłane miłimetr 50gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i z tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje ostrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują